

Sukcesy i porażki tenisowe

Austrjacy pokonani w Krakowie 5:2. Włosi prowadzą po pierwszym dniu 2:0

Cracovia-Podgórze 4:2. Dwa rekordy lekkoatletów. Finał konkursów konnych

Pokłosie wyścigu automobilowego we Lwowie

Spotkanie tenisowe z Austrją zakończyło się ostatecznie naszym zwycięstwem w stosunku 5:2. Właściwie nawet powinniśmy byli wygrać 6:1, bo nie ulega wątpliwości, że Tłoczyński zdobyłby punkty na Metaxie. Ale Tłoczyński naharował się w Krakowie i tak porządnie (12 setów w 2 dni), a że czekał go już w czwartek mecz z Włochami, postanowiono mu oszczędzić spotkania, nie przedstawiającego większej wartości i posłano we wtorek samolotem do Warszawy. Zastąpił go Tarłowski i oddał punkt Austrjakom w.o., gdyż przy stanie setów 1:2 przeciw niemu, wybuchła burza i uniemożliwiła dokończenie spotkania. Metaxa jednak i tak wygrałby napewno.

Wynik 5:2 jest dla Austrjaków ciosem dotkliwym. Widać to było po minach kierownika drużyny dr. Rademachera i graczy. Podobno również zanosi się na rewolucję w czołowym klu bie austrjackim Park Klubie.

Wynik krakowski wywołał w Wiedniu poprostu konsternację, gdyż Austrjacy wystąpi do Polski naprawdę najślabiejszą drużyną, na jaką ich stać w tej chwili. Rezultatem pięknego zwycięstwa tenisowego jest więc podbój Wiednia, który już teraz dopomina się o rewanż.

My zapatrujemy się na wynik meczu, a zwłaszcza na przebieg walki bardziej obiektywnie, bez zachwycań się tryumfem. Bo jakkolwiek wynik cyfrowy brzmi istotnie imponująco, kryje on treść znacznie uboższą. Dotyczy to w pierwszym rzędzie nieudanego występu Hebby przeciw Matejce, oraz ciągle jeszcze słabej gry naszej pary, na której dobro zapisać trzeba tylko przełamanie fatalnej passy stałych porażek międzynarodowych naszego dubla.

Gdy Hebda stanął na placu przeciw Matejce, gdy zagrał parę pilek, zdawało się wszystkim, że los leworęcznego mistrza Austrji jest przesądzony. Był to inny gracz niż przeciw Kinzlowi, gracz, który przestudjował się Austrjaka i doszedł do przekonania, że prosta wymiana piłek nie przyniesie mu sukcesu i liczyć może tylko na klasę swych zagrań.

Hebda nie starczyło jednak sił na wykonanie swych zamiarów — zabrał mu kanwy regularności, na której mógłby haftować swe piękne przemys-



SIKORSKI PO REKORDOWYM WYNIKU NA 60 MT. rozmawia z Trojanowskim H. Sprinter Polonii zupełnie nieoczekiwanie, po długiej przerwie, osiągnął swoją najwyższą formę.

ślane akcje, zabrakło mu też szczęścia. Gdy po pięknym wyrzuceniu Matejki za kort, starał się zakończyć grę drop shotem, wleź on nieomylnie w siatke. Gdy po zmuszeniu Austrjaka do ścisłej defensywy szykował się do zadania ciosu decydującego wsganianym draiwem, muskającym linie z szybkością wymykającą się z pod kontroli oczu, piłka padła o wiele, wiele metrów na aut. Gdy wreszcie w murawnej sytuacji wypadał do siatki, Matejka albo miał go precyzyjnie swemi wspaniałymi, krótkimi crossami, albo też łatwa piłka padła o milimetry na aut.

Hebda zgubił więc łatwe błędy. Po wtarzaniu się one zbyt często, aby nie złać słabej i tak psychiki lwowianina. A Matejka też nie spał na placu. Szybkością swą stawiał co chwila Hebda w trudnej sytuacji. Polak zbyt łapczywie przechodził do kontrataku w tych momentach desperackich i tracił kontrolę nad piłką.

Do przegranej przyczyniły się i błędy taktyczne Hebby. Zapominał on ciągle, że Matejka jest graczem lewo-

rekiem, że wobec tego piłki należy kończyć po prawej stronie placu, Hebda natomiast atakował najczęściej właśnie lewą stronę kortu i dopuszczał Austrjaka do jego niebezpiecznych piosowanych draiwów.

A jednak mecz ten wytrzymał porównanie z meczem Tłoczyński — Matejka. Tam bowiem siły były równe. Tłoczyński był trochę lepszy, ale wywalczył punkty w pocie czoła swą solidną pewną grą, bez błysków imponizacji.

Gdy grał Hebda natomiast, mieliśmy chwilami wrażenie, że może on roznieść Matejkę, że jest on tenisistą ulepionym z innej gliny. Czekaliśmy też w napięciu cudu w ostatniej chwili, cudu regularności — który dałby mu bezapelacyjne zwycięstwo. Cud ten nie przyszedł.

Jest to tem smutniejsze, że wiemy jakże Hebda ma możliwości i jak bardzo nie można na niego liczyć.

W pierwszym secie Matejka prowadzi 2:0, potem 5:1. Hebda liczy się w błędach, by czasem zdumieć wszystkich nieprzypadkową piłką. Zryw Hebby przynosi mu dwa gemy i wskrzesza nadzieję w sercach. Ale za chwilę parę strasznych autów, oddaje set Matejce 6:3.



ITHIER (FRANCJA) zwyciężyła w kat. pod.



GRUPA UCZESTNIKOW, MECZU TENISOWEGO POLSKA — AUSTRJA W. KRAKOWIE.

W drugim secie — to samo, Matejka prowadzi 2:0, potem 3:1 i 5:2; teraz jednak cztery gemy z rzędu stają się łupem Hebby.

W czwartym secie następuje wreszcie odwrócenie sytuacji. Hebda gra doskonale prowadzi 3:0, potem 4:1. Matejka broni się rozpaczliwie, sprawa zdawałoby się jest przesadzona. Austrjak opanowuje jednak niebezpieczeństwo, — błędy Hebby znów się mnożą. Matejka wyrównuje, prowadzi 5:4. Jeszcze jeden zryw Hebby, i wyrównanie, potem jest 6:5 dla Matejki i 40:15 i meczbol bije zupełnie zrzęgowanym Hebda w aut.

W grze mieszanej zwycięstwo było zgóry przesądzone dla naszych barw, zwłaszcza po słabym występie Wolf na meczu z Jedrzejewską. Okazało się jednak że Wolf krąla wówczas zle wskutek ciężkiej przeżył na meczu Matejka — Tłoczyński. Już we wtorek pokazała swe pazureki, wygrywając na treningu z Dubieńską trzy sety, z tych jeden do zera.

W mixcie zagrała też znacznie lepiej. Natomiast niezbyt pewny, zwłaszcza początkowo był Tłoczyński, doskonale zaś grała Jedrzejewska, pewna nie tylko z głębi kortu, ale nawet przy siatce, gdzie doskonale kończyła piłki swemi pełnymi prostotą i siły uderzeniami. Metaxa wkładał w grę wiele zapалу i talentu ale ten młodzieńcy maturzysta ma jeszcze bardzo mało rutyny i opanowania.

Pierwszy set idzie gładko, oddaje-

mu drugi gema z serwisu Metaxy, następnego gema Metaxa zdobywamy też po dwu zepsutych przez Wolf łatwych volejach i jest 6:1. W drugim secie wskutek pewnego lekkceważenia przeciwnika pozwalamy sobie na liczenie błędów; Austrjacy wchodzi w uderzenie i uspakajają się nerwowo. To też oddajemy gema nawet z serwisu Tłoczyńskiego, wskutek trzech prostych błędów Polaka przy siatce. Przy stanie 4:3 zdobywamy jednak dwa gemy i seta.

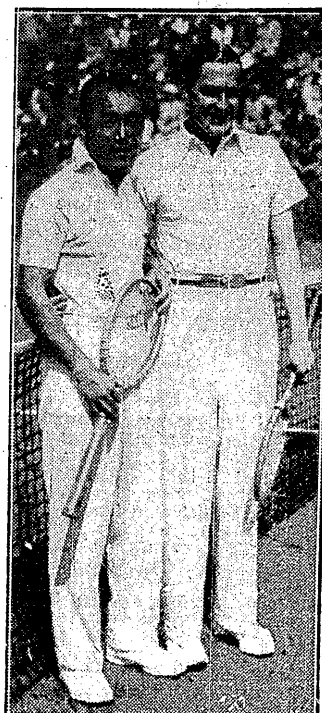
Gra podwójna nie mogła zadowolić. Double austrjacki nie przedstawiał bowiem wysokiej klasy i ustępował zdecydowanie dublistom czechosłowackim.

Maleckowi, Hechtowi, a jednak stoczyliśmy z nimi ciężką walkę omal że nie przegrana. Normalny stosunek sił oddał nam tylko set piąty. Wówczas panowaliśmy zupełnie nad przeciwnikami. Ale żeby tak było we wszystkich setach, trzeba było aby Stolarow grał równie starannie, jak na finiszu, żeby nie lekcewał piłek łatwych, kończył je ostrożnie nie pozwalając sobie na szaleńcze odbicie kończące się daleko na aucie.

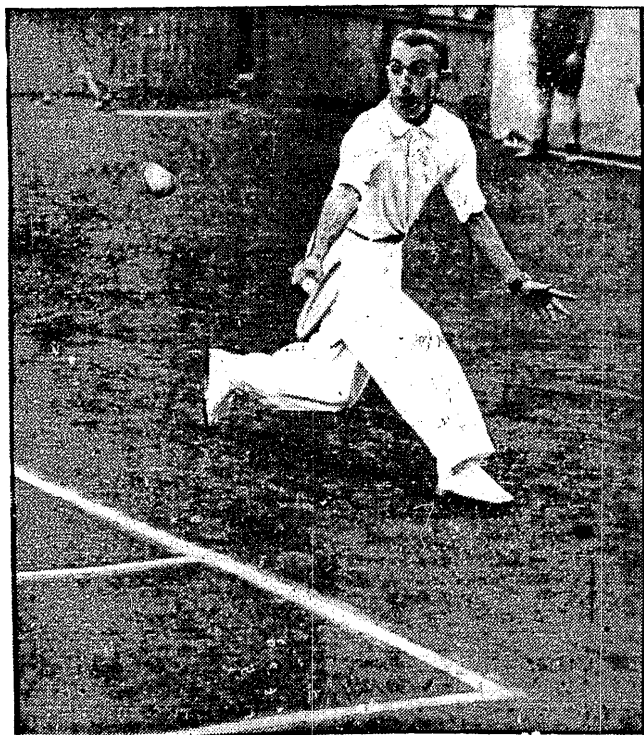
Temniemniej, mimo że Stolarow ma bardzo wiele błędów na sumieniu, że pozwalał sobie na takie posunięcia, jak nie odbicie ponad osmiu piłek serwowanych przez Kinzla i Metaxę trzeba przyznać, że jest to naderpóźno grywający dubla gracz w Polsce. Nie robiliśmy statystyki rażących jego błędów, zapewne byłaby ona wypadła smutno. Ale kto wie czy nie byłaby zrównoważona ilością piłek

skończonych bezapelacyjnie. Stolarow wykorzystuje przede wszystkim nieomylnie każdy błąd taktyczny przeciwnika. Gdy w parze austrjackiej powstawała luka, a to zdarzało się często, piłka nieomylnie padała w nieobstawione miejsce kortu. Stolarow znakomicie również przygotowuje pozycje swemu partnerowi, rozumie go, umie nim pokierować, Stolarow wreszcie ma świetny serwis, z którego wygrywałby bezapelacyjnie wszystkie gemy, gdyby nie zatrważająca ilość double faultów.

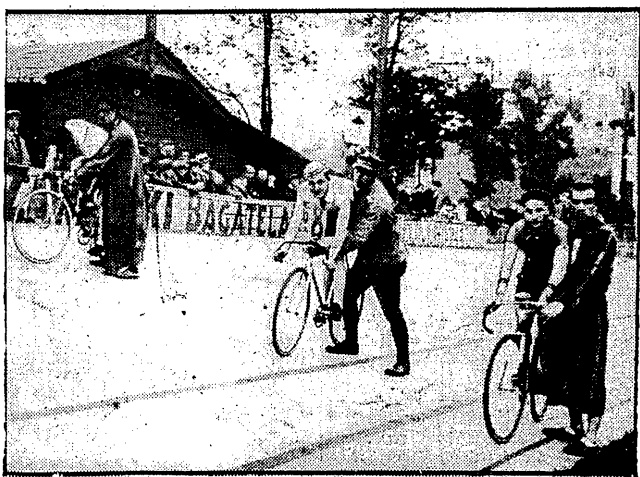
Tłoczyński wypadł naogół dobrze. Jest to, jak i w singlu gracz przede wszystkim solidny, który nie psuje smeczów, volei i odbić długich, ma on nadto znakomite wprost łoby. Trudniej jest może doszukać się improwizowanych zagrań, które cechują urodzonych dublistów. W każdym razie double polski, w którym zagra Tłoczyński będzie naszym zdaniem nie do pokonania bez względu na jego partnera.



SATOH I CRAMM zmierzli się w Berlinie podczas 1/4 finału o Puchar Davisa. Japończyk zwyciężył w 4-ch setach.



PALMIERI DRUGA RAKIETA ITALJI podczas meczu wygranego z Tłoczyńskim w Warszawie.



START DO BIEGU NA 1000 MTR. podczas kolarskich mistrzostw Warszawy na torze.

Po sukcesie nad Austrią - klęska z Włochami

Czarny dzień Tłoczyńskiego i Hebda w walce z Palmierim i Sertorio

Pierwszy dzień międzynarodowego meczu tenisowego Italia — Polska przyniósł zwolennikom białego sportu wielkie rozczarowanie. Polskie asy autowe Tłoczyński i Hebda nie zdołali sprostać umiejętnościom swych przeciwników Palmieriego i Sertorio. Mało tego — Tłoczyński nie potrafił nawet zawiązać z drugą rakieta Włoch walczy, a Hebda z największym trudem wywalczył na Sertorio jednego seta.

Po formie zdemontowanej przez Polaków w Krakowie podczas meczu z Austrią, zwłaszcza zaś po zwycięskiej walce Tłoczyńskiego z Matejką, wynik czwartkowy był dla widzów bardzo przykra niespodzianką.

Co innego, że tak bliskie zwycięstwo dwu meczów z Austrią i z Italia tuż obok siebie mogło poważnie zawżyć na losach spotkań czwartkowych.

Mecz z Matejką kosztował bowiem Tłoczyńskiego z pewnością bardzo wiele nie tylko siły fizycznej, ale i nerwów. Poza tym reprezentant dał Włochowi jeszcze jeden handicap — ból zęba, który mu dokuczał przez całą noc przed meczem.

Do jakiego stopnia te sprawy zakłusowały odbiór siły na konjunkturę i formy Polaka, stwierdzić jest trudno. Fakt pozostanie natomiast faktem, że grał on wyjątkowo, jak na siebie słabo i że ustępował Palmieriemu zdecydowanie.

Włoch operuje gra oparta na najlepszych wzorach trenerskich. Każdy szczegół jest u niego przestudiowany do najdrobniejszych szczegółów. Forland, Bachand, Sorwis, siatka — wszystkie te elementy nie posiadają żadnych luk i nie potrzebują uzupełnień.

Jeśli dodać do tego dość dużą regularność w przetrzymaniu piłki, świetne tempo, oraz płacząc pierwszą markę, należy dość do wniosku, że ex zawodowiec włoski należy do przeciwników bardzo ciężkich do pokonania.

Palmieri wybrał i narucił Tłoczyńskiemu bardzo prosty sposób walki — na szybka wymianę piłek z głębi kortu. Polak podjął rzucaną mu rakietę z ochotą.

I oto od meczu do końca, w ciągu całych trzech krótkich setów Tłoczyński zbierał punkty według tego samego schematu: wygrywał niemal wyłącznie swe świetne serwisy, a przy serwisie Tłoczyńskiego w czasie wymiany bądź go wyplasywował, bądź też po dobrym przygotowaniu, kończył piłkę przy siatce.

Tłoczyński widząc taki stan rzeczy, jeśli tylko pozwalał mu na to siły fizyczne, powinien był w drugim, a w każdym razie już w trzecim secie zmienić swą taktykę wybitnie defensywną na generalną atak.

W danym wypadku gracze winno bowiem chodzić już nawet o wynik czwartkowego meczu, ale o tak cenne dla niego zwycięstwo doświadczenie. Ten jest bowiem obok walki technicznej i kondycyjnej jeszcze walka mózgu i inteligencji.

Nie wychodząc mi ostrze piłki, może wydać mi się, że notabene łatwo można wprowadzić przeciwnika z uderzenia. Partner jest odmiennie bar-

dziej regularny — więc spróbuję chociaż do siatki. Nie może go minąć — ale może uda się lobować.

Tymczasem w meczu Palmieri — Tłoczyński tej pracy myślowej w Polaku nie zdołaliśmy zauważyć. W pierwszym secie grał on tak samo jak w ostatnim — beznadziejnie dla siebie.

Jeśli chodzi o stronę techniczną, gry Tłoczyńskiego, to, jak to stwierdziliśmy już niejednokrotnie nie posiadała on piłki kończącej, ani z głębi kortu, ani przy siatce.

Jego forland jest przycinany w ten sposób, że piłka szybka nad siatką wkręca się wprost w kort i po odbiciu jest już zupełnie powolna. Piłka taka może sprawić trudność jedynie graczom, którzy nie potrafili jej „podnieść”. Ale u tenisistów tej miary co Palmieri nie ma o to obaw!

Prócz tego piłki Tłoczyńskiego poza wyjątkami były zbyt krótkie i naogół za mało plasowane. Poza tym miał on poważny kłopot z retournem pierwszej piłki serwisowej Palmieriego, który w ten sposób zebrał moc punktów.

Gra rozpoczęła się pod złymi auspiciami dla Polaka: Palmieri serwisuje i zdobywa gema na sucho. Przy stanie 3:0 Tłoczyński wygrywa swój serwis, to samo przy stanie 4:1 i 5:2. Ponieważ jednak nie potrafił wygrać gema serwisowego Włocha, więc w pierwszym secie meczu 3:6.

To samo dzieje się w secie drugim,

którego score brzmi kolejno 1:0 (serwis Tłoczyńskiego), 1:1, 1:2, 1:3, 2:3, 2:4, 2:5 i 2:6.

Dopiero w pierwszym secie trzeciego seta Polak wywalczył dla siebie gema serwisowego Palmieriego. Za chwilę wygrywa swój i prowadzi 2:0. Jest

to jednak jego śpiew łabędzi. Nic nie pomaga zmianna pantołki i kilku niekiedy zagrań przy siatce i w głębi kortu. Tłoczyński przeżywa krzywy i oddaje kolejno sześć gemów, pięćdziesiątych, ostatecznie zwycięstwo Italicy.

Hebda jest zmęczony, co wpłynęło do daino na jego psychikę.

Hebda również skarży się na przeciężenie meczem z Austrią. Narazie ciężko mu odpocząć od tenisu.

Palmieri nie jedzie do Wimbledonu i ma czas wolny do dn. 28 b. m. w czasie powyższego wyrażił chęć pozostania przez pewien czas w Polsce i uczestniczenia w turniejach.

Ponieważ w tym czasie nie odbywała się poważna turnieje, Palmieri będzie grał prawdopodobnie we Lwowie w najbliższą niedzielę mecz pokazowy z Hebda lub z Wittmannem.

Włochom zaimponowała ilość publiczności obecnej na meczu. Jak mówią oni, w Mediolanie ani w Rzymie tyle publiczności nie było na meczach.

Kaniam włoski Serenti zdecydował wystąpić na dzisiaj double Palmieri, Serenti.

Po dwu gemach suchych dla Palmieriego (czwarty i piąty), przy stanie 4:2, Polak próbuje poraż ostatni zawiązać walkę, ale wywalcza jedynie cztery diisy, a w chwilach decydujących nie potrafi skończyć piłki.

Pół meczowa jest bardzo ciekawa i Palmieri po kilkakrotnej wymianie skracają tuż za siatką, Tłoczyński nie dochodzi.

Wynik ostateczny 6:3, 6:2, 6:2 dla Włocha.

Teraz zmieniają się akty. Zamiast dwu znanych przeciwników, z pierwszego meczu na plac boju wkroczyli atleci z Sertorio i nie wiele ustępujący mu Hebda. Treningowa wymiana piłek nie zapowiada gry regularnej. Tak też jest w istocie. Obaj przeciwnicy robią dużo prostych błędów, w czym Polak gorzej, niestety, nad Włochem.

Hebda jest ciągle taki sam: utalejowany, nierówny i chmierny. Od czasu do czasu strzeli bombę, z którą nie można nawet okiem nadziwić, aby za chwilę najłatwiejszą piłką wpakować w siatkę, lub wysłać do leku, za kort.

Dublet jest też dla Włochów niebezpiecznym powodem, a i w grze przy siatce potrafi popełniać on szkolne błędy.

To też w rezultacie Sertorio, gracz bardzo, ale to bardzo przeciętny, bez uderzenia, z defensywnym behawerem, bardzo średnim serwisem i jedynym.

nie z niełatwa siatka wygrał z Hebda bez specjalnych trudności w czterech setach.

Hebda zaczyna mecz swym serwisem, który przegrzyna. Za chwilę jest już 2:0, ale Polak wyrównuje na 2:2, a przy stanie 3:2 dla Włocha wyrównuje suchym gemem. Na ten sam jednak kończą jego sukcesy w pierwszym secie. Ostatni gem, serwowany przez Polaka zaczyna się dwoma dubletami, a kończy dwoma fatalnymi autami na sucho.

Set drugi na podobny przebieg z tą różnicą, że sukcesy Polaka kończą się przy stanie 4:4.

W secie trzecim Hebda prowadzi 2:0, potem Sertorio wyrównuje, ale Hebda zdobywa znów przewagę dwu gemów. Przy stanie 3:4 i 40:15 dla Hebda dokonuje on nieładzi sztuki i przegrzyna tego tak ważnego gema, aby potem przy akompaniamencie ryków publiczności, kłocącej się z sedziskiem wygrał seta 6:4.

Po przerwie gra Hebda w pierwszym secie zdaje się zapowiadać jakąś rewelację. Niestety jest to tylko chwila, notabene Sertorio robi coraz to częstsze wycieczki do siatki, więc czono naogół dużym powodzeniem. Hebda broni się naogół skutecznie, ale ze stanu 3:1 wyciąga na 3:3 potem na 4:4, aby dwa ostatnie gemy oddać bez walki, a końcowego wręcz na sucho.

Osobny rozdział zawodów czwartkowych stanowiła publiczność i sedziowie. Ci ostatni przy słynnym akompaniamencie „9-ciu braci śpiących” jak nazywa widownia arbitrowi liniowych dokładali rzeczywiście wszystkich starań, aby publiczność wyprzedzić do równowagi, a graczy doprowadzić do białej gorączki. Mamy wrażenie, że Tłoczyński wolałby codziennie operację jednego nerwu w zębie, niż przedziwne rozstrzygnięcia zaspanych łajnsmanów i podległego im... arbitra głównego.

Miedzy innymi w meczu Hebda — Sertorio po trzech rozegranych piłkach dowiedzieliśmy się, że stan gema brzmiał 15:0, a przy jakiejś chwili sędzia główny urządził plebscynt między linowcami, który rozstrzygnął dopiero... głos ludu na rzecz Hebda.

Rozumiemy dobrze, że człowiek jest człowiekiem nawet wtedy, gdy sędzi innych.

Ala dlaczego sedziowie tenisowi w Polsce mają być wzorem... omylności — tego już nie rozumiemy.

A publiczność? Ta nas też nie zachwyciła. Nie ubijając nikomu, zachowywała się jak galeria i... może honorowo na meczach piłkarskich! Jej protesty i sposób wyrażania ich wykraczał stanowczo poza ramy głosu, który akceptuje dla siebie kulturalny widz na zawodach.

Jakkolwiek Włosi są do podobnych scen świetnie przyzwyczajeni, jednak jest nam przykro, że zobaczymy je właśnie w Polsce. Było to bowiem zbyt mało zarówno na temperament (humor) południowców, jak i na... dobre wychowanie.

Jotge.

Nasz notatnik

POZNAN, 15.6. — Tel. wł. — Tegoroczne mistrzostwo tenisowe Poznania stało, mimo nielicznych zamieszek, zgłoszeń, co należy tłumaczyć trudnością finansową i meczem z Włochami, na wysokim poziomie. Konkurencję zastrzył start wiedeński Metaxa, który przybył do Poznania z meczu z Polską w Krakowie. Czwierćfinały singli panów przyniosły wyniki:

Popławski — Przybylski 6:0, 6:1; Tarłowski — Bratek 6:1, 6:3; Metaxa — Łaniewski 6:3, 6:2. Półfinały: Tarłowski — Metaxa 8:6, 2:6, 9:7; Warmiński — Popławski 10:8, 6:1.

Finał: Warmiński — Tarłowski 6:2, 6:0, 4:6, 6:3. Finał pań: Pozowska — Lipopówna 3:6, 6:3, 6:0. Finał gry podwójnej: Warmiński, Popławski — Na vratli, Metaxa 6:2, 6:3, 6:4. Finał gry mieszanej: Pozowska, Popławski — Lipopówna, Warmiński 7:5, 7:5.

W piątek spotyka się w grze towarzyskiej Warmiński z Metaxą.

Mecz międzynarodowy Czechosłowacja — Polska w bokse zapowiedziany na 29 b. m. do Gdyni, odbędzie się 1 lipca w Poznaniu.

Kurs dla instruktorów boks rozpoznany się pod kierownictwem p. Stana na w dniu 3 lipca w Poznaniu. Przewidywany jest udział 35 do 40 zawodników.

POZNAN, 15.6. — Tel. wł. — Warta zgłosiła na zebranie P. Z. B. wniosek o unieważnienie mistrzostwa Polski w wadze muszej.

Poznański O. Z. B. zgłosił na walne zebranie P. Z. B., które jak wiadomo, odbędzie się 18 b. m. wniosek o przesunięcie siedziby P. Z. B. z Poznania.

Malchrzycy w wadze półciężkiej, a Chmielewski w wadze średniej, walcząc mają ostatecznie przeciwko Czechosłowacji. Zmiana dokonana została przez PZB na skutek sprzeciwu Indjanina, który słusznie nie chce walczyć w kategorii cięższej. Chmielewski bawi obecnie na urlopie i zaniedbał treningu.

Przeniesienie siedziby Polskiego Związku Bokserskiego do Łodzi, ma zdaje się, zawniesiona większość na niedzielnym walnym zgromadzeniu. W tym wypadku, prezesem PZB będzie poseł Józef Wolczyński, znany działacz społeczny.

Poznań (Lwów) — Unia 0:0. Ligowcy rozegrali wobec 2000 widzów mecz z mistrzem Lubina, któremu nieznacznie ustępowali. Unia w 1-ej połowie z rezerwowi 4 graczami, po przerwie z Moskalom.

Wielkie wrzenie wywołało w Lublinie tajemnicze postrzeżenie gracza Hakoahu. W związku z tem arestowano 2 graczy Poznań i lwowskiej, których nazwiska trzymamy za tajemnicę. Śledztwo w toku.

Wyboista droga kolarstwa

Słabe wyniki torowych mistrzostw Warszawy

Drugie w tym roku torowe zawody kolarskie w Warszawie odbyły się znakiem kreowania stołecznego mistrza szybkości.

Nie należymy do ludzi, którzy żyją mirażami przeszłości i dla których nazwiska Tkaczyków, Stankiewiczów, Łazarskich, Koszutskich czy Szamotów są jakimś tabu, poza którym nie więcej śmieć nie może.

Wiemy też, co w latach ostatnich przeżywało polskie kolarstwo torowe, oraz kto i jakie klody rzucał mu pod nogi.

To też we środe posłaliśmy na Dynas z maksymalną ilością dobrej woli i wyrozumiałości.

Mimo to musimy być sprawiedliwi i stwierdzić, że niestety poziom naszych sprinterów jest bardzo, ale to bardzo stabilny. Jeźdźców klasowych niema zupełnie, dobrych też, znośny jeden, obiecujących dwu — trzech. Jak na milijonowe miasto, na dobrą dwudziestkę klubów, dwa tory i kilkadziesiąt lat tradycji, to doprawdy niewiele.

To też kolarstwo torowe musi odważnie powiedzieć: zaczynamy od początku — i wiać się do pracy przedwzrostkiem wszędy. Należy wciągnąć na tor jaknajwiększą ilość młodzieży. W pierwszych krokach, porankach, zawodach dla nieśmiałych, a t. d. znajdzie się wreszcie kilka rzeczywiście talentów, które odpowiednio pokierowane mogą wreszcie rozpocząć za lat 2 — 3 nową erę.

W każdym razie praca ta musi być obmyślana i zorganizowana z zapałem, a potem przeprowadzona z planem i konsekwentnie.

Do mistrzostwa na 1000 mtr. zgłosiło się 16-tu jeźdźców, do 500 mtr. 18-tu, rekrutujących się z 4-ech klubów: WTC, Legii, Skody i Elektryczności.

Po niekończącej się ilości przedbiegów, międzybiegów, ćwierćfinałów i t. d., i t. d., w półfinałach zwyciężyli w identycznych czasach... 14,2 Fraczkowski przed Klausem oraz Łaczyński przed Panasiem, a w finale tytuł mistrza Warszawy zdobył Fraczkowski (WTC) (13,2) — najlepszy czas dnia) przed swym kolegą klubowym — Łaczyńskim.

W finale drugich triumfował atleci znośny Panak (Skoda) (13,8) przed Klausem (WTC).

Szary mistrzowski w biegu na 500 mtr. zdobył Kalata (1:24:14) przed Popończykiem, Włodarczykiem i Moczulskim — wszyscy z WTC.

Dwaj groźni kandydaci do tego tytułu, znani z zawodów Legii Ocieki i Targowski wyczołali się naskutkiem defektów.

Zawody motocyklistów stały też na b. niskim poziomie. Czas Piwnikiewicza na 3 km. — 2:12, Talsiewicz na 5 km. — 3:30,4, względnie Piwnikiewicza — 3:47,2 wobec 1:46 i względnie 3:02 Choinskiego mówią aż nadto wiele.

Mimo to, mamy niepołączną nadzieję, że kolarstwo polskie stanęło wreszcie na twardym gruncie. Zapata wśród organizatorów, solidna praca w P.Z.T.K., niektórych okręgach i klubach każe nam wierzyć że zło nie może bezpowrotnie.

A że zapał tworzy cudy — będziemy czekać na nie cierpliwie.

Warszawska klasa A

A. Z. S. — WARSZAWIANKA 1:1 (1:0). Zaczynający wynik dla akademików z kilkoma rezerwowymi. Warszawianka wzmocniona ligowcami: Frostem, Kotkowskim, Fertem, Gażarem i Domańskim w brance.

W 35 min. AZS zdobywa bramkę przez Stańczaka. Wygrównanie pada w 83 min., na rzucie wolnym z 30 metrów strzelonym przez Zarzeckiego, a dobiłm przez Kotkowskiego. Sędzia p. Zygmunt Gryfienberg.

POLONIA — SKODA 2:1 (2:0). Do przerwy Polonia prowadzi już 2:0 ze strzałów Łańki i Zięlińskiego. Po pauzie, sytuacja zmienia się radykalnie i Skoda zdobywa honorowy punkt przez Baryle. Po Warszawiance, co dopiero Skodzie udało się zdobyć drugą bramkę w mistrzostwie na Poloni. Sędziował p. Mościński słabo dopuszczając do gry bardzo brutalnie.

LEGIA — P. W. A. T. 3:1 (2:0). Zasłużone zwycięstwo wojskowych, którzy wystąpili z Nowakowskim na obronę. W pierwszej połowie Legia zdobywa dwie bramki przez Leonardziaka i Roszkowskiego z karnego. W drugiej połowie Pwatt nadal gra słabo. Trzecia bramka dla wojskowych strzela Gaizer. Honorowy punkt dla gospodarzy zdobywa Stomka. Sędzia J. Gryfienberg.

ORZEŁ — DUKARZ 1:1 (1:0). Prowadzenie dla gospodarzy zdobywa Ludwik. Po przerwie Dukarz narzuca ostrą grę, czego ofiarą pada bramkarz — Gutman. Dukarz wygrywa przez Alatoskiego.

ELEKTRYCZNOŚĆ — SKRA 3:1 (2:0). Skra, mimo odniesionej porażki, była drużyna lepsza od zwycięzcy. Za łamaly ją pierwsze dwie bramki strzelone z zamieszania podbramkowego i jedna samobójcza. Sędziował bardzo słabo n. Laskowski.

SARMATA — MARYMONT 2:0 (2:0). Sarmata w dwudziestą minutę gry zapewnia sobie zwycięstwo. Marymont był drużyną naogół lepszą, w drugiej połowie nie wykorzystał trzech świetnych pozycji. Bramki zdobyli: Świądkiewicz i Krzywik. Sędzia Józef Miron.

Mecz lekkoatletyczny Skra — Gwia zda przyniósł zwycięstwo Skrze w konkurencji meskiej 63:58 pkt., kobiecej 24:17 pkt. Chód na 5.000 mtr. wygrał Łatocki (Skra) 29,22.

Epilogiem burzliwego meczu Polonia — Skoda jest zlamana noga Seichtera, który na wiele tygodni jest odsunięty od boiska piłkarskiego.

LWÓW, 15.6. — Tel. wł. — Mistrzostwa piłkarskie klasy A przyniosły wyniki następujące: Lechia — Po goń 1b 3:0. Ukraina — Biały Orzeł 3:3. Hasmona — Old Boys 3:1.

SIEDLCE, 15.6. — Tel. wł. — Mistrzostwo klasy A: 22 d. p. 1b — Mi 9:15 (4:2).

Tallin, w czerwcu.

Turniej w Tallinie był dla nas duża próba cierpliwości. Trwał on okrągłe 9 dni, a wobec niezbyt wielkiej liczby uczestników, podawany był w daw kach iscie homeopatiicznych. Dziennie nawet w świetło rozgrzewano 4 do 5 partji i to tylko po południu. Ja np. przez 3 dni wogóle nie miałam żadnej rozgrywki.

Placę twarde i śliskie. Nych „tufy cy” poruszały się na tyle z godną za drożości zwinnosci. Mv, ohcv — podczas niemal każdej gry robiliśmy bliższą znośność z ziemią.

Placę te dały się może nałwicej we znaki w grach pojedynczych Niemcom to też Gotschewsky przegrzyna w 3-iej kolecie do Stolarowa 2:6, 4:6, a do Pukka 1:6, 1:6.

Nie lepiej powiodło się też Uthmoel-lerowi. Zato w double Niemcy grali o klasę lepiej i odnieśli zwycięstwo nad niezbyt dobrze ze sobą harmonizującą parą polską Wittmann — Stolarow 6:3 4:6, 6:0. Z drugiej strony samemu Pukk — Lasn, którzy też wygrywają

finał w czterech setach.

W grze pojedynczej panów o mistrzostwo Tallina Wittmann doskonale usposobiony rozkłada w 4 setach mi- strza Estonji Lasna 6:1, 5:7, 6:2, 7:5. Przez cały czas Lasn atakuje z wielkim temperamentem na co Wittmann od- powiada spokojnie defensywnymi pił- kami, które meczu i wyprowadzają z równowagi przeciwnika. W półfinałach Lasn wyeliminował 6:3, 3:6, 7:5 Stolar- rowa, który wezwany telefonicznie do powrotu przez P. Z. W. L. T. grał niestannie i niechętnie.

Wittmann zaś w swej ćwierćfinale bez wysiłku Pukka 6:1, 6:3, grzając bardzo regularnie, ale o nitce zbyt wolnej i mickkiej.

Również piękny pułhar przechodzi Mc Kibbina w drugiej grze pojedynczej panów zdobywa Wittmann, przy czym przy stanie 6:0, 1:6 Estończyk szanując się widocznie na finał double, niespodzianie wycofuje się z walki.

Mistrzostwo pań wygrywa po niesłychanie zacietliwej walce n. Nömmik, bijąc w finale Dubienka 9:7, 5:7, 8:6. Estonka prowadzi w 3-cim secie 5:1. Polka wyrównuje, jest nawet dla niej 7:6 ale tu Dubienka silnie kontuzjono- wana dnia poprzedniego opuszczają si- lę i oddaje 3 gemy i zwycięstwo w ręce Estonki.

W półfinale Dubienka bite najlepszą

finał w czterech setach.

W grze pojedynczej panów o mistrzostwo Tallina Wittmann doskonale usposobiony rozkłada w 4 setach mi- strza Estonji Lasna 6:1, 5:7, 6:2, 7:5. Przez cały czas Lasn atakuje z wielkim temperamentem na co Wittmann od- powiada spokojnie defensywnymi pił- kami, które meczu i wyprowadzają z równowagi przeciwnika. W półfinałach Lasn wyeliminował 6:3, 3:6, 7:5 Stolar- rowa, który wezwany telefonicznie do powrotu przez P. Z. W. L. T. grał niestannie i niechętnie.

Wittmann zaś w swej ćwierćfinale bez wysiłku Pukka 6:1, 6:3, grzając bardzo regularnie, ale o nitce zbyt

wolnej i mickkiej.

Również piękny pułhar przechodzi Mc Kibbina w drugiej grze pojedynczej panów zdobywa Wittmann, przy czym przy stanie 6:0, 1:6 Estończyk szanując się widocznie na finał double, niespodzianie wycofuje się z walki.

Mistrzostwo pań wygrywa po niesłychanie zacietliwej walce n. Nömmik, bijąc w finale Dubienka 9:7, 5:7, 8:6. Estonka prowadzi w 3-cim secie 5:1. Polka wyrównuje, jest nawet dla niej 7:6 ale tu Dubienka silnie kontuzjono- wana dnia poprzedniego opuszczają si- lę i oddaje 3 gemy i zwycięstwo w ręce Estonki.

W półfinale Dubienka bite najlepszą

finał w czterech setach.

W grze pojedynczej panów o mistrzostwo Tallina Wittmann doskonale usposobiony rozkłada w 4 setach mi- strza Estonji Lasna 6:1, 5:7, 6:2, 7:5. Przez cały czas Lasn atakuje z wielkim temperamentem na co Wittmann od- powiada spokojnie defensywnymi pił- kami, które meczu i wyprowadzają z równowagi przeciwnika. W półfinałach Lasn wyeliminował 6:3, 3:6, 7:5 Stolar- rowa, który wezwany telefonicznie do powrotu przez P. Z. W. L. T. grał niestannie i niechętnie.

Wittmann zaś w swej ćwierćfinale bez wysiłku Pukka 6:1, 6:3, grzając bardzo regularnie, ale o nitce zbyt

wolnej i mickkiej.

Również piękny pułhar przechodzi Mc Kibbina w drugiej grze pojedynczej panów zdobywa Wittmann, przy czym przy stanie 6:0, 1:6 Estończyk szanując się widocznie na finał double, niespodzianie wycofuje się z walki.

Mistrzostwo pań wygrywa po niesłychanie zacietliwej walce n. Nömmik, bijąc w finale Dubienka 9:7, 5:7, 8:6. Estonka prowadzi w 3-cim secie 5:1. Polka wyrównuje, jest nawet dla niej 7:6 ale tu Dubienka silnie kontuzjono- wana dnia poprzedniego opuszczają si- lę i oddaje 3 gemy i zwycięstwo w ręce Estonki.

finał w czterech setach.

W grze pojedynczej panów o mistrzostwo Tallina Wittmann doskonale usposobiony rozkłada w 4 setach mi- strza Estonji Lasna 6:1, 5:7, 6:2, 7:5. Przez cały czas Lasn atakuje z wielkim temperamentem na co Wittmann od- powiada spokojnie defensywnymi pił- kami, które meczu i wyprowadzają z równowagi przeciwnika. W półfinałach Lasn wyeliminował 6:3, 3:6, 7:5 Stolar- rowa, który wezwany telefonicznie do powrotu przez P. Z. W. L. T. grał niestannie i niechętnie.

Wittmann zaś w swej ćwierćfinale bez wysiłku Pukka 6:1, 6:3, grzając bardzo regularnie, ale o nitce zbyt

wolnej i mickkiej.

Również piękny pułhar przechodzi Mc Kibbina w drugiej grze pojedynczej panów zdobywa Wittmann, przy czym przy stanie 6:0, 1:6 Estończyk szanując się widocznie na finał double, niespodzianie wycofuje się z walki.

Mistrzostwo pań wygrywa po niesłychanie zacietliwej walce n. Nömmik, bijąc w finale Dubienka 9:7, 5:7, 8:6. Estonka prowadzi w 3-cim secie 5:1. Polka wyrównuje, jest nawet dla niej 7:6 ale tu Dubienka silnie kontuzjono- wana dnia poprzedniego opuszczają si- lę i oddaje 3 gemy i zwycięstwo w ręce Estonki.

W półfinale Dubienka bite najlepszą

finał w czterech setach.

W grze pojedynczej panów o mistrzostwo Tallina Wittmann doskonale usposobiony rozkłada w 4 setach mi- strza Estonji Lasna 6:1, 5:7, 6:2, 7:5. Przez cały czas Lasn atakuje z wielkim temperamentem na co Wittmann od- powiada spokojnie defensywnymi pił- kami, które meczu i wyprowadzają z równowagi przeciwnika. W półfinałach Lasn wyeliminował 6:3, 3:6, 7:5 Stolar- rowa, który wezwany telefonicznie do powrotu przez P. Z. W. L. T. grał niestannie i niechętnie.

Wittmann zaś w swej ćwierćfinale bez wysiłku Pukka 6:1, 6:3, grzając bardzo regularnie, ale o nitce zbyt

wolnej i mickkiej.

Również piękny pułhar przechodzi Mc Kibbina w drugiej grze pojedynczej panów zdobywa Wittmann, przy czym przy stanie 6:0, 1:6 Estończyk szanując się widocznie na finał double, niespodzianie wycofuje się z walki.

Mistrzostwo pań wygrywa po niesłychanie zacietliwej walce n. Nömmik, bijąc w finale Dubienka 9:7, 5:7, 8:6. Estonka prowadzi w 3-cim secie 5:1. Polka wyrównuje, jest nawet dla niej 7:6 ale tu Dubienka silnie kontuzjono- wana dnia poprzedniego opuszczają si- lę i oddaje 3

Walasiewiczówna wyrównuje rekord światowy



osiągając podczas zawodów dnia P. Z. L. A. — doskonały czas 6,6 sek. na 50 metrów.

Belgowie podobają się Wiedniowi

Głosy prasy po przegranej z Austrią 1:4

Belgia przegrała z Austrią w Wiedniu w stosunku 1:4. Na tydzień przedtem pobiła w Warszawie reprezentację Polski w stosunku 1:0. To też krytyka austriacka drużyny belgijskiej będzie nas szczególnie interesowała, zwłaszcza, że kryteria austriackie są oparte na wysokich wymogach i na świetnych wzorach. Otóż drużyna belgijska doczekała się naogół w Wiedniu cieplejszej oceny, niż w Warszawie.

„Belgowie — pisze Sportageblatt — byli lepsi, niż się spodziewano. Co prawda nie oczekiwano wiele od drużyny, która w Brukseli przegrała z nami 1:6. Już wtedy jednak zwracaliśmy uwagę, że wynik skrzywdził Belgów. Do tego byli oni wówczas bardzo zdeprymowani, podczas gdy teraz mieli tyle zimnej krwi, że co chwila stawali nasz atak na spalonym.

Ich ataki były naogół płynniejsze, niż nasze, ale brakowało w nich momentów zaskoczenia. Po pewnym czasie obrońcy nasi wiedzieli już tyle o Belgach, że ze spokojem mogli oczekiwać, aż ich akcje się zawikłają. Trochę kłopotu sprawiał zwrotny środek ataku Voorhof, w starciach bezpośrednich trudno mu było dorównać, umiał on również znieść naszą obronę, ale jego sąsiedzi dbali o to, aby nasze tyły nie miały zagadek do rozwiązania. Skrzydłowi centrowali automatycznie, łącznicy nie byli „ludźmi problemem”, ale prostymi środkami osiągnęli tyle, że gra w polu była niemal równa. Pomagali im w tym co prawda i pomocnicy, którzy wysuwali się naprzód o wiele bardziej, niż nasi pomocnicy. Środkowy Hellemans utrudniał zdobywanie wysokich piłek Sindelarowi, ale i przy ziemi nie był łatwy do pobicia. Jeszcze lepiej podobał się prawy pomocnik, silny Claessens, który był trochę zrecenzowany niż jego sąsiedzi.

Zreceni i pewni w wykopie byli oboje obrońcy: Dedecken i Hoydonck, zwłaszcza prawy zwrócił uwagę opóźnieniem wszystkich sztuczek. Oba byli o wiele szybsi, niż nasi łącznicy, którym zabierali niezliczone piłki, a w każdym razie uniemożliwiali strzał. Również bramkarz Braet wykazał się niezwykle kwalifikacjami, podziwiałśmy zwłaszcza jego przytomność umysłu. Czasem w ciągu paru sekund musiał on parokrotnie interwenjować, a nasi napastnicy stali często niemal na linii bramkowej!

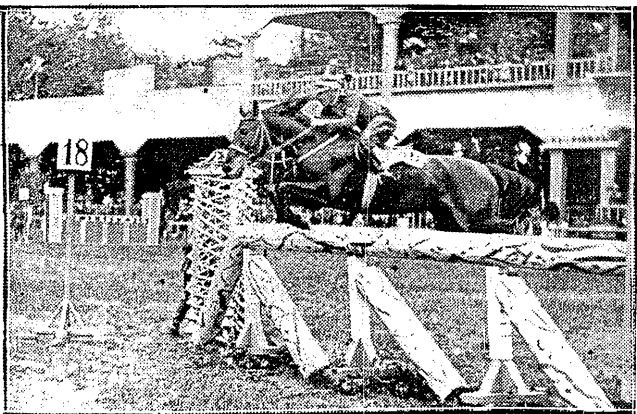
Może to odniesie skutek...

Na wniosek prezesa Polskiego Komitetu Imprez Sportowych w Berlinie konsula gen. dr. Gawronskiego, umieszczona została w ostatnim numerze wydawanego przez tą instytucję propagandowego biuletynu, na wstępie następująca notatka.

„Celem sprostowania szerszych oświadczeń, nieodpowiadających prawdzie wiadomości, komunikujemy:

Pogłoski o przeprowadzeniu bojkotu niemieckiego sportu w Polsce nie odpowiadają rzeczywistości. Należy raczej stwierdzić, że rozmaite zawody, które za pośrednictwem Polskiego Komitetu Imprez Sportowych w Berlinie w obu krajach miały dojść do skutku, zostały odwołane z powodu rozmaitych trudności terminowych u niemieckich klubów.

Jednocześnie donosimy, że w przeciwnieństwie do publikowanych tu wiadomości polska prasa sportowa w najniższym stopniu nie brała udziału w zagranicznej kampanii przeciwko przeprowadzeniu II Igrzysk Olimpijskich w Berlinie. W polskiej prasie sportowej nie zostały głosy zagranicznej prasy ani powtórzone, ani nawet wspomniane. Twierdzenie, że „naturalnie i Polska uczestniczy w antyberlińskiej hucy olimpijskiej” jest całkowicie zmyślone: o tyle więcej, że Polska jest ze zrozumiałych względów zainteresowana w przeprowadzeniu Olimpiady w r. 1936 w stolicy Rzeszy”.



RTM. SZOSLAND NA „PROMIENIU”.



CEJLIK I FIALKA
Trener P. Z. L. A. udziela wskazówek najlepszemu dziś po Kusocińskim dystansowcowi polskiemu



LEKKOATLECI LWOWSCY ZWYCIĘŻAJĄ KRAKOWIAN 86:39.
Płk. Wójcicki, prezes K.O.Z.L.A. i zarazem kierownik krakowskiego urzędu W. F., wręcza kierownikowi drużyny Lwowa puchar wędrowny. Na prawo drużyna lekkoatletyczna Lwowa, w głębi lekkoatletyki krakowskiej.

Świetny start Cracovii i finisz Podgórze

Mistrz Ligi wygrywa 4:2

KRAKÓW. 15. Tel. wł. — Cracovia — Podgórze 4:2 (3:0). Bramki dla Cracovii, Zieliński dwa, Tokar jedną, Czarnik jedną, dla Podgórze Kowalkowski i Hodur. Sędzia p. Seidner.

Spotkanie rozegrane na błotnistym terenie można zasadniczo podzielić na dwa okresy, pierwszy trwający około 70 minut i drugi obejmujący resztę gry. W pierwszym — na boisku była prawie że wyłącznie drużyna Cracovii, której przeciwnik z mniejszym lub większym powodzeniem starał się u trudnić akcję ofensywną. To też wynik spotkania, który w 55 minucie opiewał 4:0 mógł również dobrze być i wyższy.

Tymczasem energia ofensywy na białoczerwonych zwołała się wyczerpała i Podgórze doszło w ostatnich 20 minutach do głosu. Padły dwie bramki, a była nawet trzecia, której sędzia nie uznał. Oba punkty Podgórze miały w sobie cechy przy padkowości, niemniej jednak zryw ten mógł poważnie zmienić wynik.

Oboje drużyny wystąpiły w osłabionych składach; poza kontuzjami wpłynął na to rozkaz krakowskich władz wojskowych, który umożliwił udział w barwach Cracovii Lasocie, a w Podgórzu Sciborowskiemu. W Cracovii tylne formacje miały mało pola do popisu, atak spisał się całkiem dobrze i miał najlepszych ludzi w Kisielińskim, Czarniku i Malczyku. W Podgórzu atak przerwy prawie że wogóle nie grał. Wybił się w drużynie Hausner na obrońcę i Otwinowski w pomocy. Po przerwie atak poprawił się nieco; Koczwarą zademonstrował kilku ładnych chwytów.

Drużyny wystąpiły w składach. Cracovia: Otfinowski, Pajak, Doniec, Seichter, Zizka, Mysiak; Czarnik, Tokar, Malczyk, Kisieliński, Zebaczynski.

Podgórze: Koczwarą; Kasina, Hausner; Brożek, Kret, Otwinowski; Kowalkowski, Hodur, Mycioń, Wacław i Gamał.

Z przebiegu gry warto zanotować, iż w okresie prawie że wyłącznej przewagi Cracovii, zdobyła ona pierwszą bramkę w 14 min., z kombinacji Kisieliński-Tokar, ostrym strzałem w róg tego ostatniego. Już w trzy min. później Kisieliński wystawia Czarnika, który górnym rożnym strzałem podwyższa wyniki. W ostatnich minutach Podgórze stara się dojść do głosu, lecz wysiłki te pozostają bez skutku, natomiast Cracovia w 38 min. podwyższa wynik z rzutu karnego, egzekwowanego przez Kisielińskiego, a podyktowanego za zatrzymanie tegoż gracza przez obrońcę. Przy tej sposobności warto zaznaczyć, że podobna sytuacja była w chwili przedtem pod bramką Cracovii i została jednak przez sędziego nie zauważona.

Węgrzy pokonali Austrię w meczu bokserskim o puchar Europy Środkowej w stosunku 9:7. Poszczególne wyniki były następujące (od wagi muszej): Kubinyi (W) bije Spitzera. Weiss (A) — Lovasa. Szabo (W) — Waldingera i Weithammer (A) i Harangi remis. Seelos (A) wygrywa przez dys kwalifikację Vaiga (W). Szigetzi (W) bije Starka. Koerossi (W) — Benedika i wreszcie Zehetmayer (A) — Gyocieriego.

Po przerwie Kisieliński kończy serię bramek Cracovii i wygrywając w 9-ej min. pojedynek z Brożkiem i strzelając w górny róg bramki. Jeszcze kilka minut przewagi Cracovii i kolej na Podgórze.

W 20-ej min. Kowalkowski

po biegu solowym uzyskuje pierwszą bramkę. Cracovia przechodzi do rewanżu, lecz Koczwarą broni świetnie szereg celnych strzałów. Drugi punkt pada w 27 min. gdy oślizgła piłka po rzucie wolnym z 30 m. wylatuje z rak Otfinowskiego,

a nadbiegający Hodur dopełnia reszty. Ostatnie minuty stoja pod znakiem ataków Podgórze, które uzyskuje jeszcze trzecią bramkę nieuznaną przez sędziego Seidnera, który zresztą miał kilka innych słabych momentów.



TŁOCZYŃSKI I MATEJKA
odpoczywają w przerwie 5-setowego spotkania w Krakowie, które przyniosło piękny sukces Polakowi.



JĘDRZEJOWSKA I WOLFF
stanowiły parę równą, ale tylko wzrostem. Na korcie Austriaczka „nie dorastała” naszej mistrzyni nawet do kolan.

Iso Hollo bije Lehtinena

Fin skacze tyle co Pławczyk. Rekord Jaervinena

Helsinki, 12 czerwca.

Zwycięski pochod młodości trwa dalej. Specjalnie w skokach osiągnęli młodzi Finowie wyniki, które napędzają dumę całego państwa. Przedewszystkiem wymienić należy rekord w skoku wwyż młodego Veikko Peraesalo. Pławczyk i on dzielą się w tej chwili tytułem rekordzistów Europy z wynikiem 196. Poprzedni rekord Finlandii należał do Dahlmana i wynosił 194,5. Co prawda Reinikka już poprzednio na zawodach nieoficjalnych skoczył 195.

Teraz na małych zawodach w Ilmajoki, gdzie mieszka Peraesalo, skoczył on 196 i omal że nie 198. Dyskobol Kolkas miał 190, młodszy brat rekordzisty uczeń Olavi Peraesalo miał 185, tyleż zwycięzca Igrzysk Masaryka, Reinikka oraz V. Rinne dziesięciobójca z Helsink. V. Peraesalo miał też dobry wynik w trójskoku — 14,50, choć startował tu po raz pierwszy. Reinikka zapewniał mnie już wielokrotnie,

że Peraesalo skoczy ponad 2 metry.

Bieg na 2 mile ang. wygrał Iso Hollo w czasie 9:16,2 (międzyczasami 2:46 — 4:10 — 5:38 — 8:37) Iso Hollo miał przygotowany plan na 9:06, ale nie mógł go wykonać, czego dowodzą szybkie czasy pierwszych okrążeń: wolne ostatnich. Był bardzo silny wiatr, a bieżnia była piaszczysta.

W środe przeżyliśmy wielki dzień gdy Matti Jaervinen już po raz drugi w tym roku pobił rekord światowy w rzucie oszczepem. Matti śpieszył się bardzo, gdyż już w czwartek rano musiał stanąć do pracy w fabryce w Kerkko, a odległej o całą noc podróży. Pozwolił on wobec tego trzy ostatnie rzuty wykonać bezpośrednio po sobie. Serja Jaervinena wyglądała następująco: 68 — 73 i pół, 6-61-71-74 61. Taksówka Jaervinena z trudem zdążyła na pociąg. O wyniku ostatecznym dowiedział się Matti już w Kerkko.

Oszczep jest też najsilniejszym atutem Finlandii, przeciętna 10 oszczepników wynosi 64,48, na 1.500 mtr. — 4:00,9.

W piątek w Kotka Isohollo po raz pierwszy od wielu lat pobił Lehtinena. Bieg był na dystansie 3.000 mtr.; po zmiennem prowadzeniu Iso Hollo wspaniale zafinił i pobił swego rywala o 0,2 sek. Czas Iso Holla 8:29,5, Lehtinena 8:9,7. Piaszczysta bieżnia w Kotka nie pozwoliła na uzyskanie lepszego rezultatu.

G. Jansson

HELSENKI. 15.6. — Tel. wł. — Matti Jaervinen ustanowił nowy fantastyczny rekord światowy w rzucie oszczepem, osiągając wynik 76,10 ctm.



CRACOVIA — WISŁA 4:1
Kisieliński łapie górną piłkę; obok Kisieliński i Szumilas.



WARTA ZWYCIĘŻA GARBARNIE 5:0 W POZNANIU.
Główna Pazurka idzie na aut. Na lewo Szerfke i Pawlak, na prawo Przykucki.

Ostatnie dni święta hippiki polskiej

Rtm. Lewicki na Kikimorze wygrywa konkurs zwycięzców

W szóstym dniu zawodów konnych w czwartek 8 b.m. rozpoczęto konkurs wszechstronnej próby konia wierzchowego im. Szefa Departamentu Kawalerii, o nagrodę wędrowną ofiarowaną przez kawalerję Rzeczypospolitej.

Wszelstomna próba konia wierzchowego składa się z: A — próby ujeżdżenia, B — próby wytrzymałości i C — próby skoków przez przeszkodę.

Po zsumowaniu wyników z trzech prób, pierwsza nagroda (1.500 zł.) tytuł mistrza we wszechstronnych próbach konia wierzchowego na rok 1933 oraz medal złoty Pol. Zw. Jeźdź. otrzymał por. Olecki na „Turkencie”. Druga nagroda (1.000 zł.), tytuł I wicemistrza i srebrny medal P.Z.J. otrzymał por. Rojewicz na „Two Step”, trzecia nagroda (750 zł.), tytuł II wicemistrza i medal brązowy, otrzymał rtm. Lewicki na „Dunkard”. 4) por. Nieczaj „Pompea”, 5) por. Jahn „Szarża”, 6) por. Totlew „Zuch”, 7) rtm. Kuchicki „Nasturcja”, 8) por. Korzon „Niedola”.

KONKURS RZĘKI WISŁY

W czwartek 8 b.m., w szóstym dniu zawodów, rozegrano międzynarodowy konkurs szybkości dla pań i jeźdźców cywilnych — „Rzeki Wisły”. Parcours składał się z 15 przeszkód, wysokości 1,20 mtr., szerokości 3,5 mtr. Wszystkie błędy przeliczane były na czas, który decydował o zwycięstwie. Niektórzy jeźdźcy cywilni pokazali pierwszorzędny styl jazdy, nie ustępujący ani na jotę rutynowanemu jeźdźcom wojskowym.

Bohaterem dnia był świetnie jeżdzący p. Wickenhagen, który na doskonałe przygotowanych koniach zdobył pierwszą i trzecią nagrodę.

Rezultaty techniczne: 1) p. Wickenhagen (Sandomierskie Kolo Sportowe) — „Turek” (1 m. 18,2 sek.), 2) p. J. Iwanowski (Nadmiemieński Kl. S.) — „Patrick” — 1 m. 24,6 sek., 3) p. Wickenhagen — „Ostry” — 1 m. 28,6 sek., 4) p. W. Schoen (Słaskie Kolo Sp.) — „Dorian” — 1 m. 32,6 sek., 5) p. Stasiewiczówna — „Rys” — 1 m. 34,8 sek., 6) p. H. Ortelwina (Kl. Sp. R. J. Wojsk.) — „Karny” — 1 m. 35 sek.

SKOK NA WYSOKOŚĆ

Szampionat konia na wysokość im. p. Aleksandra hr. Skrzyńskiego, rozegrany w Łazienkach w czwartek,

8 b.m., zgromadził na starcie 4-oh jeźdźców polskich, po dwu Rumunów i Czechosłowaków oraz dwu Francuzów.

Skoki rozpoczęto od 1 mtr. 93 cm., rekord ustanowiony w roku ubiegłym przez por. Dąbskiego-Nerlicha na „Polus”.

Rozpoczęcie skoków od tej wysokości było błędem zasadniczym, bowiem słabsze konie nie mogły się „wyskakać”, otrzaskać i przyswyciać do wysokości, przeskoczyć zawczasu. Skutek był ten, że wszystkie konie, za wyjątkiem trzech francuskich, odpadły już na pierwszej wysokości 1,93 mtr.!!

Następnie konie francuskie przeszły i dwa metry.

Doskonale „Champagne” pod por. Cavaille, wspinał się surowo przesadzi 2 mtr. 10 cm., zdobywając pierwszą nagrodę.

Druga i trzecia nagroda przyznano wspólnie por. de Tiliere na „Papillon XIV”, oraz por. Cavaille na „Quinae” po 2 mtr.

KONKURS MYŚLIWSKI

W piątek, 9 b.m. o godz. 4-ej po poł. na terenach letnich instytutu hipicznego przy ul. Puławskiej — Warszawski Klub Jazdy Konnej zorganizował konkurs myśliwski dla jeźdźców cywilnych i wojskowych. Startowało 19 koni pod jeźdźcami polskimi (w tym jedna amazonka A. Leska). Dystans parcours wynosił około 1.000 mtr., czas odgrywał główną rolę.

Wyniki: 1) por. Sokolowski (1 p. szwol.) — „Okret” czas 3:01,6 sek., 2) por. Deżakowski (2 szw. pion.) — „Smolwianka” (biegła w r. z. w. Zakopanem), 3) por. Komorowski (1 p. ul.) — „Surma”, 4) por. Niemcewski (4 p. str. kon.) — „Savannah”, 5) por. Olecki (2 p. ul.) — „Sztandar”, 6) por. Sokolowski „Owidiusz”.

KONKURS ARMII ZAGRANICZNYCH

W sobotę, 10 b.m., w ósmym dniu zawodów międzynarodowych, rozegrano konkurs Armii Zagranicznych, im. ministra Spraw Zagranicznych. Parcours składał się z 16-u przeszkód, wysokości 1,40 mtr., szerokości 4,5 mtr.

przy szybkości 425 mtr. na sekundę, czystość przebiecia nawrotu decydowała, nie szybkość. Znowu parcours ustawiono b. trudny — za trudny jeśli wziąć pod uwagę, że tempo było dość wysublowane.

W konkursie tym startował specjalnie zawiązany z Francji por. du Breuil, który częściowo wypełnił lukę spowodowaną kontuzjami dwu oficerów francuskich.

Wyniki: 1) rtm. Skupski — „Promień”, 2) por. du Breuil (Fr.) — „Castalette”, 3) por. Cavaille (Fr.) — „Olive”, 4) por. Rucinski — „Reszka”, 5) por. de Tiliere (Fr.) — „Nigro”, 6) kpt. Biliński — „Rabusi”.

KONKURS POCIESZENIA

W poniedziałek dn. 12 b.m. rozegrano dwa ostatnie konkursy: zwycięzców, przeznaczony dla koni, które uprzednio zajęły jedno z pięciu pierwszych miejsc i — pocieszenia.

Podczas tego ostatniego wzięła się go stadnie przez cztery długie godziny śmiertelna nuda, przerywana ciągłymi dzwonekami oznajmującymi

niefortunnemu jeźdźcowi, że nie powinien znaleźć się ze swym skoczkiem dziś na tym parcoursie.

Tutaj też trzeba słów kilka rzucić na temat parcoursu zawodów pocieszenia, któremu brak było „logiki”.

Wszak były tu te same przeszkody, sama norma czasu, ten sam dystans, co, w konkursie zwycięzców. Różnica polegała na tym jedynie, że w konkursie zwycięzców niektóre przeszkody były o 10 cm. wyższe i o 50 cm. szersze. W obu konkursach po 18 przeszkód 1,40 mtr. względnie 1,30 mtr., 5 mtr. względnie 4,5 mtr. szerokości. Obowiązująca szybkość 440 mtr. na minutę, dystans 950 mtr. A więc warunki bynajmniej nieodpowiednie dla koni słabszych.

Konkurs pocieszenia wszędzie bywa tak łatwy, że jeźdźcy mogący nawet startować z nim na lepszych koniach, nie biorąc udziału, pozostawiając konkurencję zupełnie słabszemu, który ma się pocieszyć aż 20 — ma nagrodami, rozdobywionymi do 50 i 35 złotych.

KONKURS ZWYCIĘZCÓW

Warunki konkursu były przyczyną, dla której wycofały się wszystkie niemal amazonki. Jedną z dwóch najważniejszych — p. Chodkiewiczówna („Niponi”) przypłaciła swą brawurą ciężkim i niebezpiecznym upadkiem, który cudem nie skończył się poważnym okaleczeniem. Równie wiele szkody przyniósł upadek kpt. Stalczyńskiego, który zwał się ciężko ze swym „Elliotem”, poważniejszego szwanku jednak nie odniósł.

Natomiast por. Komorowski (na „Waluku”) i rtm. Niemcewski (na „Wer sji”) odnieśli poważne obrażenia.

Ponieważ wypadki te miały miejsce właśnie w konkursie, który winien być pocieszeniem, wywołały one bardzo przykre wrażenie.

Pierwszą nagrodę w Konkursie Zwycięzców zdobyła „Żelazna klacz” rtm. Lewickiego — „Kikimora” (10 i dwie czwarte bl. — czas 2 m. 20 sek.) eksplloatowana przez swego jeźdźcę każdego niemal dnia zawodów. 2) por. Carollie (Fr.), kl. „Reine Olga” (11 i trzy czwarte bl. — czas 2 m. 13 sek.), 3) rtm. Stępiński, wal. „Promień” (12 i dwie czwarte bl. — czas 2 m. 33 sek.). Wstęgi lazurowe otrzymali p. K. Skoczyski („The Lad”) oraz rtm. Szosland („Owoc”).

Wyniki konkursu pocieszenia 1-a i 2-ga nagrodę podzielił, mając jednakowy wynik — 4 błędy i czas 1 min. 59 sek.: kpt. Biliński na „Robusie” i rtm. Szosland na „Owocu”. 3) kpt. Debski — „Neriel” na wal. „Nero” (4 bl. 2 m. 0,8 sek.), 4) por. de Tiliere (Fr.) wal. „Cambronne” (4 bl. 2 m. 1,8 sek.), 5) por. Caraille (Fr.) wal. „Cesar” (7 bl. 2 m. 8,8 sek.), 6) rtm. Starnawski wal. „Sas” (7 bl. 2 m. 22,2 sek.), 7) por. Sokolowski wal. „Hannibal” (8 bl. 1 min. 56,4 sek.), 8) rtm. Szosland, wal. „Readghodi” (8 bl. 1 m. 59,8 s.), 9) kpt. Biliński, kl. „Nana” (8 bl. 2 m. 4,2 sek.), 10) por. Caraille (Fr.) wal. „Spergule” (8 bl. 2 m. 8,2 sek.). Zapisano 164 konie, startowało 75 koni, trzecia część nie ukończyła parcoursu.

GŁÓWNA KSIĘGARNIA WOJSKOWA

Warszawa Nowy-Swiat 69

poleca następujące nowości wydawnicze z dziedziny sportu:

Żeglarski śródlądowy — Szwajkowskiego (praca polecona do użytku służbowego w harcerskich drużynach żeglarskich rozkazem naczelnictwa Głównego Kwartetu) — Zł. 2,80

Krótki podręcznik pływania — Zaleski, Wyd. II poprawione i rozszerzone — Zł. 1,80

Jak zbudować płaskodługość jódz wiosłowa — Bohatyrew M. — Zł. 2,00

Łódź żaglowa przez oceany — J. C. Voss — (pamiętnik żeglarski) — Zł. 8,00

Obóz — Inż. Z. Trylski — Zł. 5,50

Budowa dwuosobowego kajaka harcerskiego — O. Jabłoński — Zł. 3,50

Łódź harcerska żaglowa — wiosłowa — Gabyrlewicz — Zł. 1,70

Plan budowy łodzi żaglowej (Pol. Zw. Żegl.) — Zł. 12,00

Roboty linowe — żaglowe — J. Kuczyński — Zł. 0,65

Ostatnie słowo techniki

MOTOCYKLE

B. S. A.

Jener. Reprezentacja E. SYKESIS-Ka

Warszawa, Świątokrzyska 13, tel. 273-77.

Karburatory „Amal”, tylnie słodelka „Grecalia”, Farby do cylindrów. Łańcuchy oraz akcesoria.

Stryl: Perkins, Mac Intosh i Zdanowicz

Łwów: „Poltyp”, Jagiellońska 20

Kraków: „Auto-Opona”, Pawła 6

Katowice: M. Smuda, Jordana 10

Poznań: Kazimierz Falkiewicz, Dąbrowskiego 25

Bydgoszcz: J. Winniag, Piotra Skarki 3

Grudziądz: W. Radzicki, Wybickiego 32-36

Wilno: Zastępstwo B.S.A., Wielka 24.

Wiadomości z prowincji

Sosnowiec. Ruch Wielkie Hajduki — Unia 6:3 (3:0). Szlacy bez Włodara, Dziwisa i Kłuka zdemontrowali bardzo ładną grę i na tak wysokie zwycięstwo w zupełności zasłużyli. Łupem bramkowym podzielił się: Gienza 3, Peterek 2 i Badnia. Ruch — Sarmacja, Bedzin 2:0 (2:0)! Niespodziewana porażka Sarmacji z aut-siedera I grupy. Obie bramki strzelił Kempa.

Bedzin. Zagłębianka — Solway — Grodziec 3:1 (1:1). Zbyt pewna wygrana drużyny Solway'u zawiódła. Bramki dla Zagłębianki strzelił: „Kiwahuk” Henryk 2 i Karch 1. Honorowo dał gości użyskał Kuszewski I.

Dąbrowa Górnicza. Hakoah — Bedzin — Zagłębie 2:0 (0:0). Zasłużone zwycięstwo drużyny niebiesko-białych, dla których bramki strzelił Outmann i Kalman.

Czeladź. Czeladzki K. S. Makabi — Sosnowiec 2:0 (1:0). Z trudnym wywalczoną zwycięstwem C. K. S. mimo silnej przewagi. Bramki strzelił: — Przybyłek II i Frey po jednej. Mistrz klasy B: Swit — Zew 1:1.

Gwiazda — Czarni Sosnowiec 2:2. Brynica — Nad Brynicą 4:0, Dąbrowa — Kraft 3:2.

Tabela mistrzowska. I grupa: Sarmacja 11 pkt. Hakoah i Polisyjny po 9 p., Zagłębie 5 p., Ruch 2 p. II grupa Solway 11 p., Unia 9 p., C. K. S. i Zagłębianka po 8, Makabi 1 p.

Częstochowa. Brygada — Turysta 8:2. Brygada w osłabionym składzie, Częstochowa — Myszków 3:2. W meczu o mistrzostwo koryzówkowi Brygada pobiła Garbarnię 26:16.

Bydgoszcz. Na zakończenie „Święta W. F.” miejski komitet zorganizował zawody lekkoatletyczne, które dały na stępujące wyniki. 100 i 200 m. Smid 11,9 i 24,2; 400 m. Potocki 57,2; Wdł Ziemięwicz 6,28 m. Wywóz: Domski 1,61 m. Kula: Trzciński 10,82 m. dysk Malak 32,95 m. Mecz lekkoatletyczny Szkoły Rolniczej z Liceum Handlowym przyniósł zwycięstwo pierwszemu w stosunku 44:28. Wynik były słabe. W meczu w piłkę nożną Liceum Handlowe pokonało szkołę rolniczą w stosunku 4:2.

Ubiegłej niedzieli na terenie Bydgoszczy odbyły się jedynne mecze piłkarskie o mistrz. klasy B. Gwiazda — Sokół V 2:1.

Sprata — T. K. S. 29 (Toruń) 0:0. II Polonia — II Sokół I 2:1.

Wyścig kolarski o mistrzostwo Sokola Okręgu Bydgoskiego V, na dystans 50 km. I wygrał Dobrowolski w czasie 1 godz. przed Ciesielskim 1 godz. 34:40 sek.

Ogólnopolskie regaty wioślarskie rozegrane w Płocku z udziałem klubów z Warszawy, Torunia, Włocławka i Kalisza przyniosły wyniki: W czwórkach wyciągowych zwyciężył Płock w czasie 6 m. 14. Jedyński seniorów: 1) Tilgner (W. T. W. — Warszawa) przed Slesickim (Wisła — Warszawa).

W jedynekach nowicjuszy Ławruszczuk w czasie 6 m. 54. Czwórki półwyciągowe: 1) K. W. Toruń 6 m. 33, 2) T. W. Włocławek. Dwójki półwyciągowe Płock.

Mecz tenisowy między trzema szkołami oficerskimi w Grudziądzu przyniósł zwycięstwo Szkoły Podchorążych Kawalerji, której najlepszy zawodnik Czarniecki wygrał wszystkie spotkania.

Kępno. Sokół — OKS II (Ostrów) 5:1. Mistrz kl. B. Gra chaotyczna.

Włocławek. Czajawa — Makabi 1:0. Bramka padła w 88 min.

Baranowice. Na Święcie w. f. pałdy następujące lepsze wyniki: 100 m. Niepomnik 11,7, wdal — Hrymiewicz 5,54, wywóz i tyzka Susienkow 155 i 300, Makabi — 78 pp 2:6, Makabi — 9 DAK 2:1.

Grodno. Makabi — ZKS (Białystok) 2:0. ZKS przegrywa z powodu impotencji strzałowej. 76 pp — Kraft 3:1. Wojskowym groził wynik remisowy.

Młodeczno. Gimnazjum Zana pobiło Strzelca w siatkówkę 32:28 i w koszykówkę 25:17.

Łuck. Mistrz grupy II PKS pobił wicemistrza grupy I WKS — Równie 4:1. Bramki dla zwycięzców zdobyli Puerschel, Berent, Mirosław, dla WKS — Prochorow.

Ciełm Lub. 7 p. p. Leg. — WKS Deblin 5:2. Słaba gra obu drużyn. Bramki strzelił dla zwycięzców Kokoszko (4) i Holo Makabi — Sztern 1:1. Obie bramki padły z karnych.

Mistrz Chelma w tenisie został Budoszyński, w grze mieszanej Fiszerówna, kpt. Bielawski.

Płock. Makabi — Hapoel 12:1. Makabi II — Jutrzenka 3:0.

Kowel. Kowel — Włodzimierz 34:19. Mecz lekkoatletyczny. Lepsze wyniki: 100 mtr. Tokarzewski 11,4, wdal Czech 615, dysk Albin 35,38. Na zawodach W. F. osiągnięto następujące lepsze wyniki: 100 mtr. Tokarzewski 11,8, kula i dysk Albin 10,75 i 36,02, oszczep Ramlau 48,45.

Włodzimierz. Włodzimierz 34:19. Mecz lekkoatletyczny. Lepsze wyniki: 100 mtr. Tokarzewski 11,4, wdal Czech 615, dysk Albin 35,38. Na zawodach W. F. osiągnięto następujące lepsze wyniki: 100 mtr. Tokarzewski 11,8, kula i dysk Albin 10,75 i 36,02, oszczep Ramlau 48,45.

Włodzimierz. Włodzimierz 34:19. Mecz lekkoatletyczny. Lepsze wyniki: 100 mtr. Tokarzewski 11,4, wdal Czech 615, dysk Albin 35,38. Na zawodach W. F. osiągnięto następujące lepsze wyniki: 100 mtr. Tokarzewski 11,8, kula i dysk Albin 10,75 i 36,02, oszczep Ramlau 48,45.

Włodzimierz. Włodzimierz 34:19. Mecz lekkoatletyczny. Lepsze wyniki: 100 mtr. Tokarzewski 11,4, wdal Czech 615, dysk Albin 35,38. Na zawodach W. F. osiągnięto następujące lepsze wyniki: 100 mtr. Tokarzewski 11,8, kula i dysk Albin 10,75 i 36,02, oszczep Ramlau 48,45.

Włodzimierz. Włodzimierz 34:19. Mecz lekkoatletyczny. Lepsze wyniki: 100 mtr. Tokarzewski 11,4, wdal Czech 615, dysk Albin 35,38. Na zawodach W. F. osiągnięto następujące lepsze wyniki: 100 mtr. Tokarzewski 11,8, kula i dysk Albin 10,75 i 36,02, oszczep Ramlau 48,45.

Włodzimierz. Włodzimierz 34:19. Mecz lekkoatletyczny. Lepsze wyniki: 100 mtr. Tokarzewski 11,4, wdal Czech 615, dysk Albin 35,38. Na zawodach W. F. osiągnięto następujące lepsze wyniki: 100 mtr. Tokarzewski 11,8, kula i dysk Albin 10,75 i 36,02, oszczep Ramlau 48,45.

Włodzimierz. Włodzimierz 34:19. Mecz lekkoatletyczny. Lepsze wyniki: 100 mtr. Tokarzewski 11,4, wdal Czech 615, dysk Albin 35,38. Na zawodach W. F. osiągnięto następujące lepsze wyniki: 100 mtr. Tokarzewski 11,8, kula i dysk Albin 10,75 i 36,02, oszczep Ramlau 48,45.

Włodzimierz. Włodzimierz 34:19. Mecz lekkoatletyczny. Lepsze wyniki: 100 mtr. Tokarzewski 11,4, wdal Czech 615, dysk Albin 35,38. Na zawodach W. F. osiągnięto następujące lepsze wyniki: 100 mtr. Tokarzewski 11,8, kula i dysk Albin 10,75 i 36,02, oszczep Ramlau 48,45.

Włodzimierz. Włodzimierz 34:19. Mecz lekkoatletyczny. Lepsze wyniki: 100 mtr. Tokarzewski 11,4, wdal Czech 615, dysk Albin 35,38. Na zawodach W. F. osiągnięto następujące lepsze wyniki: 100 mtr. Tokarzewski 11,8, kula i dysk Albin 10,75 i 36,02, oszczep Ramlau 48,45.

Włodzimierz. Włodzimierz 34:19. Mecz lekkoatletyczny. Lepsze wyniki: 100 mtr. Tokarzewski 11,4, wdal Czech 615, dysk Albin 35,38. Na zawodach W. F. osiągnięto następujące lepsze wyniki: 100 mtr. Tokarzewski 11,8, kula i dysk Albin 10,75 i 36,02, oszczep Ramlau 48,45.

Włodzimierz. Włodzimierz 34:19. Mecz lekkoatletyczny. Lepsze wyniki: 100 mtr. Tokarzewski 11,4, wdal Czech 615, dysk Albin 35,38. Na zawodach W. F. osiągnięto następujące lepsze wyniki: 100 mtr. Tokarzewski 11,8, kula i dysk Albin 10,75 i 36,02, oszczep Ramlau 48,45.

Włodzimierz. Włodzimierz 34:19. Mecz lekkoatletyczny. Lepsze wyniki: 100 mtr. Tokarzewski 11,4, wdal Czech 615, dysk Albin 35,38. Na zawodach W. F. osiągnięto następujące lepsze wyniki: 100 mtr. Tokarzewski 11,8, kula i dysk Albin 10,75 i 36,02, oszczep Ramlau 48,45.

Włodzimierz. Włodzimierz 34:19. Mecz lekkoatletyczny. Lepsze wyniki: 100 mtr. Tokarzewski 11,4, wdal Czech 615, dysk Albin 35,38. Na zawodach W. F. osiągnięto następujące lepsze wyniki: 100 mtr. Tokarzewski 11,8, kula i dysk Albin 10,75 i 36,02, oszczep Ramlau 48,45.

Włodzimierz. Włodzimierz 34:19. Mecz lekkoatletyczny. Lepsze wyniki: 100 mtr. Tokarzewski 11,4, wdal Czech 615, dysk Albin 35,38. Na zawodach W. F. osiągnięto następujące lepsze wyniki: 100 mtr. Tokarzewski 11,8, kula i dysk Albin 10,75 i 36,02, oszczep Ramlau 48,45.

Włodzimierz. Włodzimierz 34:19. Mecz lekkoatletyczny. Lepsze wyniki: 100 mtr. Tokarzewski 11,4, wdal Czech 615, dysk Albin 35,38. Na zawodach W. F. osiągnięto następujące lepsze wyniki: 100 mtr. Tokarzewski 11,8, kula i dysk Albin 10,75 i 36,02, oszczep Ramlau 48,45.

Włodzimierz. Włodzimierz 34:19. Mecz lekkoatletyczny. Lepsze wyniki: 100 mtr. Tokarzewski 11,4, wdal Czech 615, dysk Albin 35,38. Na zawodach W. F. osiągnięto następujące lepsze wyniki: 100 mtr. Tokarzewski 11,8, kula i dysk Albin 10,75 i 36,02, oszczep Ramlau 48,45.

Włodzimierz. Włodzimierz 34:19. Mecz lekkoatletyczny. Lepsze wyniki: 100 mtr. Tokarzewski 11,4, wdal Czech 615, dysk Albin 35,38. Na zawodach W. F. osiągnięto następujące lepsze wyniki: 100 mtr. Tokarzewski 11,8, kula i dysk Albin 10,75 i 36,02, oszczep Ramlau 48,45.

Włodzimierz. Włodzimierz 34:19. Mecz lekkoatletyczny. Lepsze wyniki: 100 mtr. Tokarzewski 11,4, wdal Czech 615, dysk Albin 35,38. Na zawodach W. F. osiągnięto następujące lepsze wyniki: 100 mtr. Tokarzewski 11,8, kula i dysk Albin 10,75 i 36,02, oszczep Ramlau 48,45.

Włodzimierz. Włodzimierz 34:19. Mecz lekkoatletyczny. Lepsze wyniki: 100 mtr. Tokarzewski 11,4, wdal Czech 615, dysk Albin 35,38. Na zawodach W. F. osiągnięto następujące lepsze wyniki: 100 mtr. Tokarzewski 11,8, kula i dysk Albin 10,75 i 36,02, oszczep Ramlau 48,45.

Włodzimierz. Włodzimierz 34:19. Mecz lekkoatletyczny. Lepsze wyniki: 100 mtr. Tokarzewski 11,4, wdal Czech 615, dysk Albin 35,38. Na zawodach W. F. osiągnięto następujące lepsze wyniki: 100 mtr. Tokarzewski 11,8, kula i dysk Albin 10,75 i 36,02, oszczep Ramlau 48,45.

Włodzimierz. Włodzimierz 34:19. Mecz lekkoatletyczny. Lepsze wyniki: 100 mtr. Tokarzewski 11,4, wdal Czech 615, dysk Albin 35,38. Na zawodach W. F. osiągnięto następujące lepsze wyniki: 100 mtr. Tokarzewski 11,8, kula i dysk Albin 10,75 i 36,02, oszczep Ramlau 48,45.

Włodzimierz. Włodzimierz 34:19. Mecz lekkoatletyczny. Lepsze wyniki: 100 mtr. Tokarzewski 11,4, wdal Czech 615, dysk Albin 35,38. Na zawodach W. F. osiągnięto następujące lepsze wyniki: 100 mtr. Tokarzewski 11,8, kula i dysk Albin 10,75 i 36,02, oszczep Ramlau 48,45.

Włodzimierz. Włodzimierz 34:19. Mecz lekkoatletyczny. Lepsze wyniki: 100 mtr. Tokarzewski 11,4, wdal Czech 615, dysk Albin 35,38. Na zawodach W. F. osiągnięto następujące lepsze wyniki: 100 mtr. Tokarzewski 11,8, kula i dysk Albin 10,75 i 36,02, oszczep Ramlau 48,45.

Włodzimierz. Włodzimierz 34:19. Mecz lekkoatletyczny. Lepsze wyniki: 100 mtr. Tokarzewski 11,4, wdal Czech 615, dysk Albin 35,38. Na zawodach W. F. osiągnięto następujące lepsze wyniki: 100 mtr. Tokarzewski 11,8, kula i dysk Albin 10,75 i 36,02, oszczep Ramlau 48,45.

Włodzimierz. Włodzimierz 34:19. Mecz lekkoatletyczny. Leps

Wojskowym wstęp wzbroniony do klubów piłkarskich w Krakowie

KRAKÓW, 15.6. Tel. wł. — Szerokim echem odbiły się w Krakowie wypadki, jakie miały miejsce podczas ostatniego meczu Cracovia-Wisła. Już sam fakt, iż doszło do konfliktu pomiędzy wielokrotnym graczem reprezentacyjnym a sędzią, wystarczył do wywołania żywej dyskusji; co dopiero jeśli chodzi o oficera w służbie czynnej.

To też już na drugi dzień pojawiły się pogłoski, iż zajście niedzielne wywoła konsekwencje ze strony władz wojskowych. Mówiono, iż ukaże się zażalenie wojskowym w krakowskich klubach piłkarskich.

Na czele K. O. Z. P. N. stoi od szeregu lat zasłużony działacz p. gen. Mond. Dowódca garnizonu krakowskiego ma również decydujące słowo w krakowskim świecie piłkarskim. Tutaj więc, u „źródła”, czerpiemy najwiarygodniejsze informacje.

Już na samym wstępie rozmowy okazuje się, że pogłoski, krążące po mieście, są niestety, w zupełności prawdziwe.

— Nie możemy dopuścić — mówi gen. Mond — do takich wypadków, jakie mieliśmy ubiegłej niedzieli w Krakowie. Fakty takie powodują podważanie podstawowej dyscypliny wojskowej, a temu musimy się kategorycznie przeciwstawić.

— Na czym polega — zdaniem pana generała — w tym wypadku podważenie dyscypliny?

— Nie uchodzi, aby oficer w służbie czynnej schodził z boiska wśród okrzyków i gwizdów kilkudziesięcioletniego tłumu. Na to absolutnie zgodzić się nie możemy. Nie mogą również zdarzać się podobne wypadki, jak to miało miejsce w Jezierniku, który jest szeregowcem, a na zwroć na niego w czasie meczu przez kapitana Reymana uwagę, reaguje w sposób nieodpowiedni. To wszystko musi zniknąć.

— Czy zakaz wydany przez krakowskie sfery wojskowe nie będzie jednak krzywdził sportu krakowskiego? Przecież w innych okęgach wojskowi będą grać.

— O tem już myślano. Tak chyba nie będzie. Wstąpiłbym bowiem ze wnioskiem do M. S. Wojsk. o zszereżenie tego zakazu na całe państwo. Wniosek

idzie w kierunku wydania zakazu należania osobom wojskowym do sekcji piłkarskich wsielkich klubów.

— A kluby wojskowe?

— Tutaj wojskowym — rzecz prosta — będzie wolno uprawiać piłkę nożną. Zresztą sport w naszej armii jest przecież bardzo wysoko postawiony, tak, iż sportowcy w okresie służby wojskowej znajdują pełne możliwości dla uprawiania ulubionych gałęzi sportu.

— Ale przecież i w tym wypadku można przewidzieć podobne zajścia, jakie miały miejsce. Łatwo może przecież dojść do tego, iż w czasie meczu drużyny wojskowej z cywilną powstanie konflikt i wszystko będzie znów po staremu.

Nasz rozmówca namyśla się przez chwilę i dodaje w końcu z uśmiechem:

— Nad tem będziemy się jeszcze zastanawiali...

R. G.

Viborne, pane Rutkowski! Tak żegnano sędziego polskiego po meczu praskim

Po ostatnich sukcesach reprezentacji francuskiej, zawody z Czechosłowacją wzbudziły duże zainteresowanie tembardziej, że było to zarazem pierwsze spotkanie francusko-czeskie na łutyszym terenie. Francuzi, osłabieni brakiem dwóch najlepszych graczy, pomimo przebieganej choroby, pokazali grę technicznie wcale dobrą, a ponadto zaimponowali szybkością i doskonałym startem. Trafili oni jednak na świetnie dysponowany zespół czeski, który w tym dniu nie miał żadnych słabych punktów i który, będąc znacznie lepszy, musiał pewnie zwyciężyć.

Francuzi zdolali jednak utrzymać grę otwartą, a nawet bardzo często zagrali miejscowym, brak jednak dobrego strzału i zbyt mała waga napastników francuskich nie pozwoliły im na uzyskanie nawet honorowej bramki, na którą całkowicie nie zasłużyli. Gra była 1:0 ciekawa, obitowała bowiem w liczne sytuacje podbramkowe. Bramki strzelili: Puc, Svoboda i Nejedly.

Mecz ten prowadził polski sędzia Rutkowski, znany już w Pradze z poprzedniego roku. Pozostawił po sobie jak najlepsze wrażenie.

Ze strony czeskiej, zarówno prezes Czechosłowackiej Asocjacji Futbolowej, prof. Pelikan, jak i kpt. Cejnar, a także i kapitan drużyny czeskosłowackiej Planicka, określili sędziowanie p. Rutkowskiego jednym słowem, który w obu językach ma to samo znaczenie: wybornie.

Przed bankietem konsul francuski w Pradze gratulował p. Rutkowskiemu serdecznie doskonałego i bezstronnego prowadzenia zawodów, podobnie wyrażał się przedstawiciel francuskiej misji wojskowej w Pradze. Co do graczy francuskich to poza drobnościami nie mieli oni nic do zarzucenia sędziemu.

Prasa miejscowa ocenia bardzo przychylnie prowadzenie zawodów, przez p. Rutkowskiego. „Znany tu dziennikarz sportowy, p. Lauffer pisze w „Prager Presse” o p. Rutkowski, jako o „świetnie urzędującym arbitrze”. „Narodni Listy” piszą: „Niektóre omyłki w spalonych musimy zaliczyć raczej na rachunek sędziów autowych, a nie p. Rutkowskiego, który w Pradze będzie zawsze chętnie widziany”. „Nedelní List” uważa, że „kierował gra bardzo dobrze”. „Ceske Slovo” sędziowanie p. Rutkowskiego, który czasami w drobniaczki się mylił, zasługuje jednak na uznanie z powodu bezwzględnej bezstronności i szybkiego rozstrzygnięcia. Nawet prasa niemiecka, niechętnie nastawiona na wszystko co polskie, odziera drobniaczki nie może mu nic zarzucić.

Wracając po meczu z p. Rutkowski, poprosiłem go o wypowiedzenie swych wrażeń. „Przed meczem byłem nieco stremwiony — mówił p. Rutkowski — ponieważ przypuszczałem, że obie drużyny będą grać ostro, co na śliskim terenie mogło wywołać niepotrzebne komplikacje. Czuję jednak, że mecz prowadziłem dobrze i jestem z siebie zupełnie zadowolony”.

Do powyższego muszę dodać jeszcze kilka słów. P. Rutkowski swym sportowym wystąpieniem za prezentował Polskie Kolegium Sędziów z jak najlepszej strony. Jeśli w przyszłości arbitrować będzie częściej będzie widziany na międzynarodowych meczach, to jest to wielka zasługa p. Rutkowskiego.

Przy tej sposobności należy podziękować i tym sferom futbolowym czeskosłowackim, a zwłaszcza prof. Pelikanowi i kpt. Cejnarrowi, którzy swym zaproszeniem umożliwili polskiemu sędziemu występ na międzynarodowym terenie.

Do P. P. Prenumeratorów

Celem uniknięcia pomyłek w wysłaniu naszego pisma, prosimy Sz. P. o dokładne i wyraźne podawanie adresów.

Telefonem z Katowic i z Krakowa

KATOWICE, 15.6. Tel. wł. — W niedzielę odbyło się tylko jedno spotkanie o mistrzostwo okręgowo-pomiedzy AKS (Król. Huta) i KS Śląsk Świętochłowice. Zwyciężyli ci ostatni w stosunku 3:1 (2:0).

Poza tym odbył się szereg meczów towarzyskich, z których na pierwszy plan wybija się spotkanie ligowego Ruchu z dotychczasowym mistrzem Śląska KS Naprzód Lipiny. Ruch wystąpił ze zdekompletowaną drużyną, która jeszcze nie przyszła do siebie po ostatnim meczu z Podgórzem. Brak było w jego szeregach Włodara, Zorzyckiego i Dziwisza. Po bardzo zajętej i emocjonującej walce zakończyło się spotkanie remisowo 4:4 (3:2). Na drugim miejscu należy postawić porażkę IFK z Kolejowem PW w stosunku 1:2 (1:2). Słowian pokonał KS 22 (Mała Dąbrówka) 4:0 (3:0). KS Dab w spotkaniu mistrzowskim A-Klasy z KS 20 Rybnik 6:1 (3:0). KS 07 Siemianowice, przegrał z wojskową drużyną 75 pp. 1:5 (0:2).

KATOWICE, 15.6. — Tel. wł. Rozgrywkę drużynową o mistrzostwo Śląska dobiegają końca. Drużyna katowickiej Pogoni uzyskała zwycięstwo w spotkaniu z klubem 06 Zalcze w stosunku 6:5. Zwycięstwo to wywalczo-

no w ciężkich zmaganiach i było ono spowodowane zupełnym nieprzygotowaniem kortów oraz typem piłek, które mi ogólnie nie rozgrywa się już dziś meczów. Poza tym gospodarze postąpili niesportowo, przesłaniając sędzię czołowych graczy na dalsze miejsca, zapewniając sobie w ten sposób zwycięstwa i punkty nad słabszym przeciwnikiem. I tak np. mistrzyni Król. Huty Pajakówna grała na drugim miejscu, a najlepszy ich zawodnik Zając na trzecim. Poszczególne wyniki były następujące: Stadler — Rokus 1:0, 6:1, Chojceki — Spornol 6:2.

ŁÓDŹ, 15.6. — Tel. wł. — W piłkarskich mistrzostwach Łodzi, wespodziałka, był nierozstrzygnięty wynik meczu HGG — Wima 1:1. Liderzy WKS i Turwici odnieśli dalsze zwycięstwa. Wojskowi pokonali Makabi 3:2, a exlikowcy zwyciężyli SKD 2:1. Tabela mistrzowska nie zmieniła swego oblicza.

ŁÓDŹ, 15.6. — Tel. wł. — Trzykrotny mistrz województwa łódzkiego w piłce nożnej (ŁKS) w czasie 10:29. ŁÓDŹ, 15.6. — Tel. wł. — W pierwszym meczu tenisowym o drużynowe mistrzostwo Polski Union Touring pokonał dziś zespół AZS (Warszawa) 7:0.

7:5. Klisiak — Zając 0:6, 5:6. Inż. Zachęcański wywalczył ładne zwycięstwo nad Szepurkiem w trzech setach, Krygowski — Rokus II 4:6, 3:6. Gajdzianka — Szulcówna 0:6, 6:2. 0:6. Tomaszewska — Pajakówna 3:6, 0:6. Klisiak, Stadler — Szepurek Rokus II, 6:1, 6:2. Foerster, Chojceki — Zając Rokus I 4:6, 6:3, 6:2.

KRAKÓW, 15.6. Tel. wł. — W dniu dzisiejszym odbył się w Krakowie z okazji imprez jubileuszowych 25-lecia AZS krakowskiego wysięg pływacki „wzław przez Kraków” na Wiśle na dystansie 1200 m. Ze względu na za-

wieszenie przez PZP klubów krakowskich poza Cracovią udział stratających mieliśmy: 14 zawodników i 4 zawodniczki. Zwyciężył Ruppert w 8:27 przed Meglichem 8:39. 3) Jatan (niemowl.) 8:45. W konkurencji pań zwyciężyła „Linka” (niemowl.) w czasie 11:18.

KRAKÓW, 15.6. Tel. wł. Mistrzostwa klasy A w Krakowie dały następujące wyniki: Grzegorzeczki osłabiony brakiem graczy wojskowych przegrał z Wawelem 1:2 (0:0). Bramki dla Wawelu uzyskał Wróbel dla Grzegorzeczki Kozłowski. Sędzia p. Gumplowicz.

Makabi wygrała zasłużenie ze Zwierzyńcem 2:1 (2:1). Bramki dla Makabi strzelili Krumholz i Purisz. Sędzia p. Koochanek. Legia wygrała po ostrej walce z Unią 3:2 (0:0). Bramki dla Legii strzelili: Czopik z karnego, Ratka i Jasiak, dla Unii Porządkiewicz i Wójcikiewicz z karnego. Sędzia dr. Rumpier.

W trosce o słownictwo sportowe Konkurs PUWF i PW

Przystępując do ustalania polskiego słownictwa sportowego, Państwowy Urząd W. F. i P. W. rozpisał konkurs na wynalezienie nie odpowiedników polskich dla następujących wyrazów, zapożyczonych z języków obcych:

start, sprint, trasa, styl, finał, foul, out, konkurencja, banda, walkover ring, knock-out, sekundant, partner, krystiania, telemark, ewolucja, firm, żeton, pikiet.

Przy odpowiedziach należy podać również pochodne (np. start, starter, startowanie, startować, startowy).

Każdy uczestnik konkursu może podać nieograniczoną ilość określeń, bez obowiązku podawania ich dla wszystkich wyrazów.

P. U. W. F. i P. W. przewiduje na konkurs pięć nagród w

postaci egzemplarzy tomu „Wychowanie Fizyczne”, stanowiącego część oficjalnego podręcznika dla instruktorów w. f. i p. w. p. t. „Szkoła Junaka”.

Nagrody przyznane będą tym uczestnikom konkursu, wśród których odpowiedzi znajdzie się największa ilość określeń, uznanych za najodpowiedniejsze przez Komisję Konkursową.

W skład komisji wejdą przedstawiciele P. U. W. F. i P. W., Instytutu Naukowego — Wydawnictwa „Związków Polskich Związków Sportowych i Redakcji „Przeglądu Sportowego”.

Odpowiedzi z podaniem imienia, nazwiska i dokładnego adresu autora, nadsyłać należy najpóźniej do 20 b. m. do Państwowego Urzędu W. F. i P. W., Myśliwiecka 3 w Warszawie.



NORWEG BJÖRNSTADT



JAN RIPPER

Powszechna jest tajemnica, że Wytwórnia Artykułów Sportowych „OLIMPIADA” WARECKA 5, tel. 716-40 jest najlepszym źródłem zakupów wszelkiego sprzętu sportowego po cenach bardzo przystępnych. Wielki wybór RAKIET, PIŁEK i t. p. Znane ze swej dobroci nowe naciagi rakiet i pojedynczych strun wykonujemy możliwie na poczekaniu.

Rakiety tenisowe od 18 zł. Siatki tenisowe od 16 zł. Wszelkie przybory do sportu najkorzystniej „STADJON” KROLEWSKA 31

cenniki, oferty na żądanie

Tel. 755-81 i 781-63

WIKTOR JUNOSZA-DĄBROWSKI

Prahistorja polskiego boksu

Wspomnienia zaciera się szybko. Szczególnie dziś, kiedy tempo życia jest tak ostre, kiedy każdy dzień przynosi nowe sensacje. Dawniej wyrażenie „to było dawno” oznaczało, że upłył całokształt przeszłości — obecnie rzeczy, które działy się dopiero co — wydają się nierzastonietą gęstą mgłą. Jeśli się chce uchować je przed ostatecznym zapomnieniem — należy śpiesznie je zanotować i utrwalić to, co jeszcze pozostało.

Pięściarstwo jest jedną z gałęzi sportu, które rozwinęły się w Polsce najpóźniej. Ruch bokserki liczy sobie u nas zaledwie dziesięć lat. A jednak, gdy się przypominają te czasy — ma się wrażenie, że chodzi o głęboką starożytność. Tak to już daleko, i tak się już wszystko gruntownie zmieniło.

Z pórów tych, którzy przy wklepiwaniu się polskiego boksusystowali — wielu wśród nas już niema. Będąc jednym z tych, którzy stali najbliżej, a i teraz, choć stoją zdaleka, jednak jeszcze „sa” — uważam że uczynię dobrze, jeśli rzucę tu garść wspomnień, na użytek przyszłej historii sportu, i na użytek dzisiejszej pięściarskiej młodzieży, aby wiedzało, jak to „starsze pokolenie” przygotowywało drogę.

Boks przyszedł do Polski prawie równocześnie z trzema

stron. Ze strony anglosaskiej, ze strony francuskiej i ze strony niemieckiej. Już w czasie wojny polsko-bolszewickiej propagowała go amerykańska Y. M. C. A. Między innymi przeprowadziła ona kurs instruktorski, skąd wyszli s. p. por. Berski, por. Laskowski i Nowak, który później intensywnie pracował w Łodzi pod okiem inż. Kannenberga. Podczas pobytu w Anglii na studiach w. f. zapalił się do boksu kpt. Jan Baran — ówczesny nasz „as” długodystansowy. Stąd wybitne znaczenie, jakie przydawało się pięściarstwu w Centralnej Szkole Wojskowej Gimnazjum i Sportów w Poznaniu, gdzie był on kierownikiem ćwiczeń, a por. Berski i Laskowski instruktorami.

Kierunek, reprezentowany wówczas przez nich, był mniej „sportowy” niż „fizyczno-wychowawczy”, a nawet mniej „bojowy” niż „szermierczy”.

Przedstawicielem wpływów anglosaskich był także Polak amerykański, mjr. Balcerkiewicz, olbrzymi stukilowy, który znokautował w Warszawie wielu zwoleńników dla „noble art of self-defense”, lecz stracił wiele ze swej popularności po skandalicznym meczu z Garkowienko.

Bojowość ducha zaczętego, dążenie do walki i poszukiwanie „nokautu” było wtedy słu-

szem wreszcie założeniem, twórców boks polskiego. Idealnym boksera był dla mnie Carpentier. Tak na swym wąskim terenie pracy praktycznej w Inowrocławiu, gdzie stacjonował mój pułk, jak na szerokiej arenie propagandy prasowej, — i w miarę sił przykladem własnym, podnosiłem decydujące znaczenie siły charakteru, uporczywej woli zwycięstwa — oraz konieczności ściślejszej współpracy pięści i mózgu.

Poglądom tym dalem najbardziej może zaakcentowany wyraz w pierwszym swoim artykule sportowym, a równocześnie pierwszym artykule o boksie w prasie polskiej, który ukazał się jako duży dwustronny odcinek w „Rzeczpospolitej” z 2 grudnia 1922.

Kierunek „niemiecki” reprezentowali pierwsi cywilni pionierzy pięściarstwa w Poznaniu, pp. Szumarski, prezes nieistniejącego już klubu atletycznego „Zbyszko” i Łatowski, reprezentujący wówczas również dziś nielustniący „Wielkopolski Klub Bokserki”. Do nich dołączył się później Stefan Głon, który przywiózł z Berlina styl „Herosa” i zapoczątkował „poznanańska” szkołę świetnych techników, wyspecjalizowanych w robieniu punktów.

Również ze strony niemieckiej przyszedł boks na Śląsk. Rozwijał się on tam przez długi czas zupełnie niezależnie od ruchu pięściarskiego w pozostałych dzielnicach. Kluby górnośląskie, zorganizowane w swój związek, przystąpiły do P. Z.

B. dopiero w pewien czas po innych, tworząc odradzą Związek Okręgowy.

Pierwsze występy publiczne polskiego boks stały oczywiście na niskim poziomie, a wśród publiczności wzbudzały ciekawość jedynie jako traktowana raczej humorystycznie nowość. Zresztą tej publiczności było raczej bardzo mało. Tak, gdy w 1922 r. walczyłem w Lublinie o tytuł mistrza Armii z Janem Gerbichem, widzów było, właściwie, sędziów i mierzącego czas, — pięć osób. Ten mecz, w nieważnym dla mnie, niezmierzonym i zażarty, jeden z najcięższych, jakże obaj przechodziliśmy — może posłużyć do ogólnej charakterystyki ówczesnych stosunków: po zakończeniu sędzia ringowy uroczyście ogłosił ulicznym tłumom — to znaczy jednemu 13-letniemu ulicznikowi, że „Dąbrowski zwyciężył w stosunku 102 do 93”. Okazało się, że jeden z sędziów bocznych liczył, ile ciosów zadał Gerbich, a drugi — ile ja porównano cyfrę i sprawa była załatwiona! Przyznam się, że zdziwiałem na myśl, jak byłem bliski zguby!

Działalność trzech wspomnianych wyżej grup doprowadziła, że pod koniec 1923 roku było już w Polsce dwudziestokilkunastu zapalnych pięściarzy, zgromadzonych w różnych klubach. Należało pomyśleć o zorganizowaniu ściślejszej współpracy.

Dopiero w tym czasie ówczesnego redaktora „Stadjonu” (tytuł pisma bodaj że brzmiał jes-

cze „Wychowanie wojskowe i sportowe”) kpt. Muszkiet — Królikowski, zabrałem się do prac przygotowawczych, mających na celu doprowadzić do powstania Polskiego Związku Bokserki. Kiedy ułożyłem projekt statutu i regulaminu sportowego, opartego na wzorach francuskich, za pośrednictwem prezesa Polskiego Towarzystwa Atletycznego, Władysława Pytlasińskiego, wielkiego sympatyka boks, zwołałem zebranie konstytucyjne, zapraszając przedstawicieli wszystkich klubów do Warszawy.

Tu stała się tragedia, zresztą dość komiczna: jadąc na zebranie, zostawiłem w tramwaju swę drogocenne rękopisy; zauważyłem to dopiero, kiedy miałem referować swe projekty. Konsternacja: trzeba było zebranie zamknąć, by przybyć do Warszawy poraz wtóry w kilka tygodni później, dokładnie 2-go grudnia 1923.

Przechowałem listę obecności z tego konstytucyjnego zebrania P. Z. B. Widnieją na niej podpisy: Wł. Pytlasińskiego, St. Samborskiego i kpt. Muszkiet — Królikowski (P. T. A.) por. Laskowski (Pentathlon), Wł. Kowalskiego i F. Latowski (Włkp. Kl. Bokserki), Fr. Walińskiego (Kujawski Kl. Bokserki), Wł. Karzmarzka i s. p. I. W. Łady (Warsz. Amat. Kl. Boks. „Knock-out”), Jerzego Pochwańskiego („Sokół” Zgierz) Z. Szajera (Z. A. W. F.) R. Niewiadomskiego i moi.

Pierwszym krokiem nowopowstałego związku było organizowanie „mistrzostw Polski”.

W czterech wagach, miłanowicie najcięższej (obecnie muszej) koguciej, piórkowej i ciężkiej, odbyły się one 21.5.24 w Poznaniu w czterech pozostałych urządzono je 3 maja w Warszawie, w pół rozwalonej pustej ujeżdżalni, szpecąc wojów, czas park Sobieskiego na miejscu gmachu P. U. W. F. i P. W.

Była to ohydna śmierdząca rudera. Boks polski na lepszy ring nie było jednak wtedy stać.

Pośrodku postawiono ring z nieheblowanych desek, nie pokrytych niczem, naokoło ringu kilkanaście prymitywnych ławek.

Tak pod względem frekwencji publiczności, której zebrało się ponad 100 osób, jak również ilości zgłoszeń — mistrzostwa wypadły ponad wszelkie oczekiwania. Ogółem walczyło aż 19 zawodników... czyli zjawili się, mniej więcej wszyscy bokserzy z całej Polski. W wagiach najcięższej, lekkiej i średniej było aż po 3 kandydatów, wobec czego odbyto półfinały.

Mistrzostwa te zapoczątkowały pracę realną P. Z. B., która, aczkolwiek nie bez załamania i wewnętrznych wstrząsów, powoli, ale, pewnie prowadziła po ciemnej drodze postępu. Warto może podkreślić dość ciekawy fakt, że zaraz po pierwszych mistrzostwach nastąpił konflikt między Warszawą a Poznaniem pierwszy z długiej, a niemożliwej serii.

Wikingowie przy kierownicy

Epilog walk o Grand Prix Lwowa. Dyskwalifikacja wicemistrza Balestrero

Na wstępie prosimy o przeprowadzenie korektury w liście klasyfikacyjnej wozów powyżej 1.5 lt. W niedzielnej relacji telefonicznej podaliśmy wprawdzie oficjalne czasy nie zdołaliśmy jednak uwzględnić obrad Gremium Komisarzy, a to z tej prostej przyczyny, że zakończyły się ostatecznie dopiero drugiego dnia i... przyniosły sensacyjną orzeczenie, w myśl którego Balestrero, który przyszedł drugi do mety, nie został sklasyfikowany i temsamem miejsce jego przypadało Widengreenowi ułokowanemu na trzecim szczeblu. To rewelacyjnej uchwały było następujące.

W czasie obrad najwyższego aeropagu zameldował kierownik stacji zaopatrzenia p. Skolimowski i zastępca jego p. Gottlieb, że Balestrero wbrew obowiązującemu regulaminowi i mimo dwukrotnego wezwania nie wyłączył motoru w chwili gdy zaopatrywał się w paliwo. Identyfikacji treści protestu wpłynął też ze strony trzech kierowców Północy Ebb (Finlandia), Björnstada (Norwegia) i Widegreena (Szwecja), to też komisja po długich rozważaniach wydała powyższe wspomniane orzeczenie.

Pozornie wyda się powód „utrącenia” Włocha dość blady, a decyzja może nawet zbyt ostra. W rzeczywistości jednak należy sobie zdać sprawę, że dzięki przebiegłości i niedozwolonemu „manewrowi” taktycznemu Balestrero ułatwił sobie znacznie zadanie, naturalnie z ewent. szkoda dla konkurentów. Dla przykładu wystarczy bowiem przypomnieć, iż Widengreen stosując się lojalnie do przepisów i zamykając przy tankowaniu motor, który później z trudem tylko zdołał znów uruchomić, pozabawił się prawie że pewnego pierwszego miejsca i temsamem Wielkiej Nagrody.

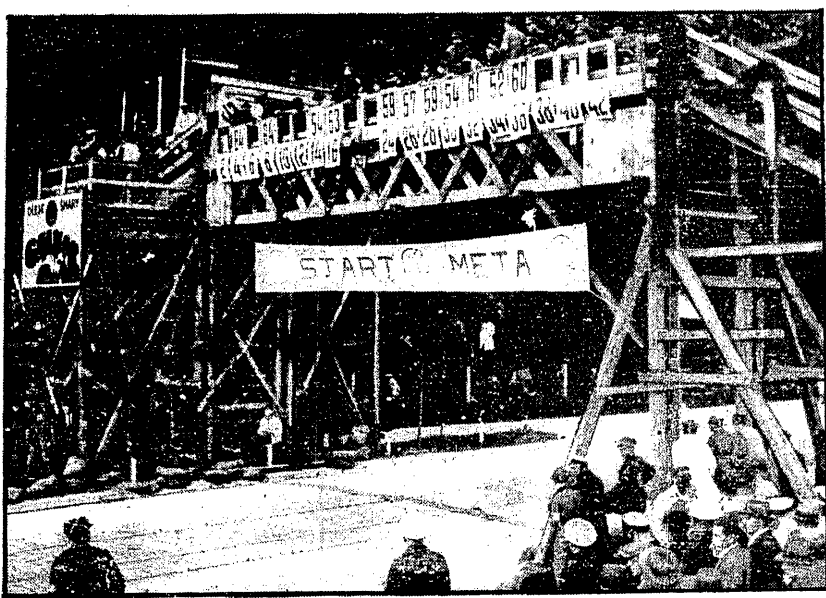
Balestrero nie myślał naturalnie łatwo pogodzić się z losem. Dowiedziawszy się o decyzji wysokiej Rady natychmiast wystąpił ze swej strony z protestem przeciw Widengreenowi, któremu zarzucił, iż przy wyjeździe ze stacji zaopatrzenia korzystał już na trasie z obecności pomocy. W rzeczywistości sprawa się przedstawiała tak, że przy zaopatrywaniu wozu Szweda w paliwo rozlano około 10 litr.



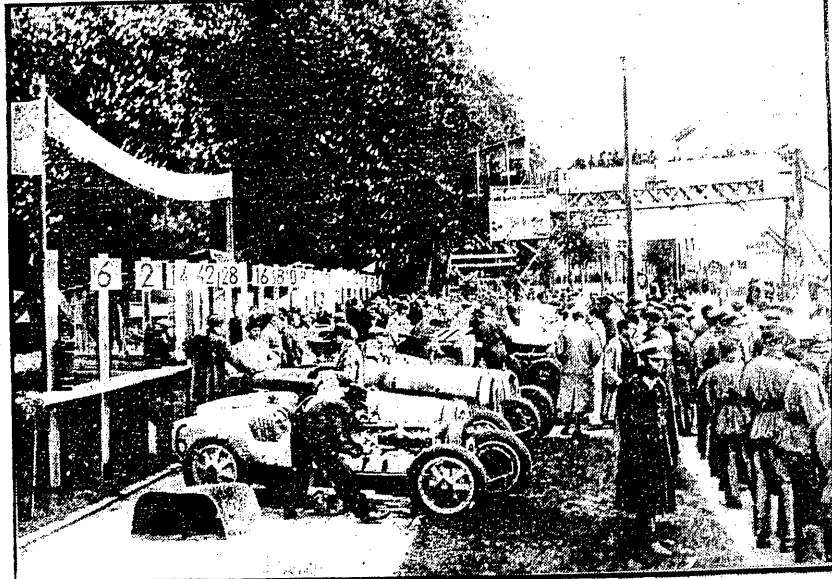
137 CM. WYŻYJ
skacze Walasiewiczówna, startując w tej konkurencji po raz pierwszy na mistrzostwach Warszawy.



POLAK ARBITREM MECZU CZECHY — FRANCJA 4:0.
Na stadionie w Pradze kapitanowie drużyn Planicka (Cz.) i Delfair (Fr.) wymieniają kwiaty i poręcze w obecności sędziego Rutkowski (w środku).



START I META WYŚCIGU.



MIĘSCIE POSTOJU WOZÓW.

benzyny, to też kierownik stacji obawiając się ewent. eksplozji polecił Widengreenowi zapuścić motor dopiero poza bokami i wprost go spędzić z przedpola na trasę. Nie było zatem dostatecznych powodów do uwzględnienia protestu Balestrero podyktowanego zresztą aż nadto widoczną chęcią zemsty.

PÓŁNOC — POŁUDNIE.

Odrzucenie zarzutów Balestrero wywołało istną burzę. Za „pokrzywdzonym” rodakiem ujęła się pełna temperamentu hr. Orsini, znalazł on też poparcie u jednego z Francuzów, Niemiec Burgallier przy patrywał się całej aferze „neutralnie” z boku nie deklarując jasnie swego stanowiska. Cementowaniu się dwóch przeciwnych bloków nożyła kres zdecydowana postawa organizatorów, którzy nie pozwolili sobie narzucić obcego zdania i utrzymali w pełnej mocy swą decyzję.

Z okazji afery tej zarysowała się dobitnie różnica pomiędzy Północą i Południem. Dyskutowane i dżentelmeńskie zachowanie się kierowców skandynawskich odbijało jakrawie od manier pretensjonalnych przedstawicieli Południa.

INOWACJA NA WSZYSTKICH POLACH.

Już w pierwszym sprawozdaniu podkreśliśmy, że tegoroczny wyścig różnił się wydatnie od wszystkich poprzednich. Inowacją była też wspomniana zmiana klasyfikacji, jakoteż protesty z którymi dotychczas nigdy nie spotkaliśmy się. Na leży to jednak do akcesoriów wielkich imprez, to też przyjmujemy je jako... widomy znak postępu.

Występu kierowców włoskich oczekiwano we Lwowie z wielkim zainteresowaniem i oceniono ich też należycie. Balestrero mimo wszystko okazał się kierowcą o wysokich walorach. Landi zdobył sobie brawurową jazdą w drugiej części wyścigów, kiedy zaczął na drabnąć rundę za rundą, ogólnie sympatie i uznanie. Gdyby nie pech w początkowej fazie, kiedy to raz poraż zmuszony był zająć do boksów, kto wie czy walka w niższej kategorii nie przybrałaby zgoła innego obrotu.

Veyron okazał się zresztą faktycznie jeźdźcem wysokiej klasy. Jechał on przez cały czas bardzo równomiernie, to też stary rywal Burgallier nie zagrażał mu ani przez chwilę. Obydwaj mieli maszynę w zupełnym porządku i co uchroniło ich przed niespodziankami.

NOWOCZEŚNI WIKINGOWIE

Szwed, Norweg i Fin przybyli na wielokrotnych rasowych maszynach i z miejsca podbili Lwów. Wszyscy trzej kierowcy północni doskonale się prezentowali i wykazali, że w najbliższej przyszłości przyjdzie się w międzynarodowej konkurencji poważnie z nimi liczyć.

Lwowska manifestacja sił sokolich

Od czwartku Lwów opanowały jest przez barwne mundury Sokołów i Sokolice. Złot zorganizowany przez Dzielnicę Małopolską z okazji 250-letniej rocznicy odsieczy Wiednia przemienił się w potężną manifestację najstarszej polskiej organizacji gimnastycznej, która na sztafardzie swym wypisała hasło regeneracji fizycznej narodu w czasie, gdy pod tym względem panowała na ziemiach polskich jeszcze głucha cisza.

Działalność Sokoła była w ostatnich dziesięciu latach niejednokrotnie przedmiotem ostrej krytyki, szczególnie ze strony sfer sportowych, którym trudno było pogodzić się z konserwatyzmem, jaki zagnieżdżył się w tej zasłużonej bądź co bądź organizacji.

Dziś napór nowoczesnych przedów okazuje się silniejszym

od tradycyjnych przesądów i organizacje sokole biorą już bardzo czynny udział w naszym ruchu fizycznym. Koszulki sekołowe coraz gęściej zapełniają boiska i bieżnie, na listach rekordów wszystkim poświęca wspólny cel, jedynie drogi doń są różne.

To też w dniu dzisiejszym, gdy w starym Lwim grodzie zbiera się kilkanaście tysięcy Sokołów z wszystkich ziem Polski, Jugosławii i Rumunii, sport polski z sympatją śledzić będzie potężną manifestację fizycznej fizycznej, życząc organizatorom jej pełnego powodzenia i dalszych sukcesów.

Program złota Sokołów we Lwowie, który zgromadził około 15000 uczestników przewidywał m. i. zawody lekkoatletyczne, gimnastyczne, sportowe, zawody w grach sportowych, łuczne i pływackie.



5-KA NAPASTNIKÓW LIGOWYCH CZARNYCH.
Od lewej: Niemiec, Dziwisz, Makuch, Żurkowski, Drzymała.



HEBDA I SERTORIO WYCHODZI NA KORT przed meczem wygranym przez Włocha w 4 setach.

Od pierwszej chwili mieli oni zapewnione pierwsze miejsce. W prowadzeniu zmienił się jedynie Björnstad i Widengreen, to też nie wiele brakowało, by Balestrero znalazł się nawet bez dyskwalifikacji a raczej bez niesklasyfikowania na 3-em miejscu, Ebb (Finlandia) padł ofiarą swej maszyny. Potężny 7-mio cylindrowy Mercedes Benz zawiódł na trasie lwowskiej podobnie jak w roku ubiegłym.

TRZY PANIE.

Jedną z wielkich atrakcji wyścigu lwowskiego miał być start trzech pań. Szczerze mówiąc atrakcja spaliła na panewce. W czasie walki zapomnieliśmy o niej całkowicie, że na trasie istnieją również białogłowy. Poza panią Orsini, która skończyła swą karierę już w 7-mem okręgu, trudno było odróżnić na pierwszy rzut oka który to wóz kierowany jest wypieszczoną dłońią kobiecą. Nie zdziwiło nas to u rutynowanej pani Itier, która jechała z podziwu godną równomiernością, natomiast nie spodziankę sprawiła p. Kozmianowa. Ostatecznie start na wyścigach na dystansie 300 km i to na ciężkiej trasie nie jest zabawką. Zalała się 8 chłopów, nie poddała się jednak polska kierowczyni, mimo, że był to jej pierwszy występ w tego rodzaju warunkach. Czas uzyskany nie wystarczył wprawdzie do klasyfikacji, jednak podobny przypadek zdarzył się już doświadczonej p. Itier, to też z tego tytułu nie ma powodu do narzekania.

WYGWIZDANY FAWORYT.

Z ciekawością oczekiwano we Lwowie występu Jana Rippera, cieszącego się tutaj wielką wziętością dla swej fantazji i zgoła niekrakowskiego temperamentu. W cichości ducha obawiano się jednak, że przyjdzie za Rippera świecić oczyma przed obcymi, gdyż normalnie biorąc nie powinien był na swej starej, steranej w bojach maszynie dotrzymać im kroku. Optymizm p. Skolimowskiego, który przez cały czas opiekował się naszym kierowcą i pomagał wydłubić w remoncie okazał się jednak zupełnie uzasadniony. Jan Ripper nie tylko nie zrobił wstydu ale spisał się chwacko zajmując czwarte miejsce. Tym razem jechał mądrze bez niepotrzebnej brawury i... spotkał się z niezadowolonymi swych najzagorzalszych zwolenników.

Można sobie wyobrazić konsternację organizatorów, gdy w pewnym momencie na miejscach obsadzonych przez bezbiletowych widzów za każdym pojawieniem się Rippera zaczęły się rozlegać gwizdy. Zaintrygowany tego rodzaju owacją jeden z kontrolerów zapytał o powód. Odpowiedź brzmiała niedwuznacznie: „Ouuu, ta ni by jak ten Janek jeździ? Dotychczas nie zwał jeszcze ani jednej latarni, nie był w rowie, ta to ma być wyścigi z udziałem Rippera?”

OSTATECZNY BILANS

III Grand Prix Lwowa nie zawiódł oczekiwań. Doskonała organizacja nikogo nie zdziwiła, natomiast z przyjemnością stwierdziliśmy wypad, że pomysł przedłużenia trasy i zachowania jedynie wyścigówek był bardzo szczęśliwy. Dzięki temu zawody zyskały na znaczeniu i były prawdziwym sprawdzianem wartości maszyn jak i kierowców. Po tegorocznej próbie możemy ze spokojem oczekiwać dalszych losów tej interesującej imprezy. Jesteśmy pewni, że osiągnie ona ostateczny cel i ściąganie do Lwowa w przyszłości oficjalnych reprezentantów poszczególnych fabryk. Zgromadzenie na trasie 20 kierowców, a więc ilości nie ustępującej liczbie startujących równocześnie na Grand Prix Francji, jest najlepszym dowodem, iż wyszliśmy już z okresu zabawkowania i zdobywamy sobie w sferach zagranicznych pełne równouprawnienie.

Wyrównana klasa spowodowała emocjonującą walkę i dostarczyła widowni wiele wrażeń. Poraz pierwszy zrozumiano, że wyścig samochodowy może być podniecającą atrakcją nie tylko dla fachowców, ale i laika, to też M. K. A. spoglądać może z zadowoleniem na swoje dzieło i bez większych wzruszeń przyjmować wszelkie zawistne próby podważenia jego znaczenia i wartości.

N. S.



TO NIE W TOKIO, LECZ W BERLINIE!
Cała kolonia japońska w stolicy Niemiec oklaskiwała zwycięstwo swego rodaka Satoh nad Crammem.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalaty red. w tekście zł. 0,80, poza tekstem zł. 0,40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” 8-02-40. Konto w P.K.O. 13120. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piatki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny MARJAN STRZELECKI

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska”